

**Piotr Semków**



# **NIEZWYKŁA HISTORIA ZWYKŁYCH OBIEKTÓW.**

**Gdynia, ul. Korzeniowskiego 8/10 –  
budynek, ludzie, wydarzenia**



**INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ**

Oddział w Gdańsku









**Piotr Semków**

**NIEZWYKŁA HISTORIA  
ZWYKŁYCH OBIEKTÓW.**

**Gdynia, ul. Korzeniowskiego 8/10 –  
budynek, ludzie, wydarzenia**



Recenzent  
prof. Maciej Franz

Koordinacja projektu  
Krzysztof Drażba

Wybór ikonografii  
Bartosz Januszewski

Na okładce  
Budynek przy ul. Korzeniowskiego jako siedziba gdyńskiego gestapo  
przy ówczesnej ulicy Prinz Eugen-Straße  
oraz aresztowani członkowie konspiracyjnej grupy Jana Semmerlinga,  
czerwiec 1940 r. (Muzeum Miasta Gdyni)

Redakcja i korekta  
dr Roksana Blech

Projekt graficzny i skład  
Mateusz Zajder

Fotografie zamieszczone w publikacji pochodzą ze zbiorów:  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Encyklopedii Pomorza Zachodniego,  
Miejskiego Konserwatora Zabytków w Gdyni, Muzeum Miasta Gdyni (MMG),  
Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku (NMM), Stowarzyszenia Architektów Polskich,  
Urzędu Miasta w Gdyni, Wojskowego Biura Historycznego (WBH)  
oraz zbiorów Andrzeja Frysia, Małgorzaty Sokołowskiej i Anny Zawiły

Druk i oprawa  
Zajder.pl

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Gdańsk 2021

Partner wydania  
Służba Kontrwywiadu Wojskowego Inspektorat w Gdyni

ISBN 978-83-8229-306-7

[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)



**Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Gdańsku**

**Piotr Semków**

# **NIEZWYKŁA HISTORIA ZWYKŁYCH OBIEKTÓW.**

**Gdynia, ul. Korzeniowskiego 8/10 –  
budynek, ludzie, wydarzenia**



**GDAŃSK 2021**



# Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Rozdział I</b>	
Polskarob ([1927] 1935–1939) .....	9
<b>Rozdział II</b>	
Siedziba Gestapo (1939–1945) .....	28
<b>Rozdział III</b>	
Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (1945–1951) .....	38
<b>Rozdział IV</b>	
Nie całkiem cywilny Polfracht (1951–1954) .....	48
<b>Rozdział V</b>	
Informacja Marynarki Wojennej (1955–1957) .....	52
<b>Rozdział VI</b>	
Oddział/Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej (1957–1990) .....	56
<b>Rozdział VII</b>	
Oddział Kontrwywiadu Wojskowego Marynarki Wojennej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wojskowe Służby Informacyjne (1990–2006) .....	74
<b>Zakończenie</b> .....	80
<b>Wybrana bibliografia</b> .....	83



## Wstęp

Dla mieszkańców Gdyni Kamienna Góra od lat stanowi ważny punkt widokowy. Ta położona nad brzegiem morza niewielka wysoczyzna, licząca nieco ponad 50 metrów wysokości nad poziomem morza, z czasem stała się niezwykle atrakcyjnym i ekskluzywnym terenem budowlanym, którego historia zasiedlenia sięga lat dwudziestych XX w.

Jednym z charakterystycznych elementów infrastruktury drogowej prowadzącej na szczyt Kamiennej Góry jest niewielkie rondo wraz z umieszczonym nań popiersiem Henryka Sienkiewicza. W pobliżu ronda znajduje się piętrowy, ogrodzony budynek biurowy. Z oglądu zewnętrznego obiektu wynika, że został on wzniesiony w okresie międzywojennym, natomiast znajdująca się na nim tabliczka z napisem „Wojsko Polskie” wskazuje, że gmach ten nie jest dostępny dla turystów i ewentualnych ciekawskich.



Pomnik Henryka Sienkiewicza na Kamiennej Górze  
przed budynkiem firmy Polskarob – zdjęcie z 1938 r. (MMG)

Historia budynku położonego na Kamiennej Górze przy ul. Korzeniowskiego 8/10 związana jest nie tylko z jego nowoczesną jak na dwudziestolecie międzywojenne architekturą, lecz także z tym, kto w tym miejscu pracował



i służył w czasie od powstania gmachu aż do lat współczesnych. Należy przy tym pamiętać, że z obiektem związane są też osoby przebywające w nim nie z własnej woli, ale na skutek decyzji podjętych w systemach prawnych państw totalitarnych. A zatem historia tego miejsca przypomina o złożonej sytuacji prawno-politycznej i militarnej Polski w XX w.

Z badań nad dziejami omawianego budynku wynika, że niemal od samego początku swego istnienia, czyli od chwili zasiedlenia przez przedsiębiorstwo armatorskie w 1935 r., obiekt ten związany jest ze służbami. I to zarówno w sposób pośredni, jak i w sposób bezpośredni.

Owa pośredniość wiąże się ludźmi, którzy w omawianym okresie zostali zwerbowani przez służby i pracowali przy ul. Korzeniowskiego 8/10. Natomiast od pewnego momentu można mówić o ciągłości zajmowania tego budynku przez instytucje stojące na straży bezpieczeństwa państwa. Trzeba jednak zaznaczyć, że ciągłość w tym przypadku nie oznacza, że mowa o aparacie bezpieczeństwa funkcjonującym w jednolitych i niezmiennych realiach prawno-ustrojowych. Taka ciągłość została zaburzona w okresie II wojny światowej, dlatego też nadużyciem byłoby doszukiwanie się powiązań pomiędzy służbami okresu stalinowskiego, a więc Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a służbami współczesnymi.

Cezura tego studium obejmuje czas między końcem lat dwudziestych XX w., a więc czas Polski Odrodzonej, a przełomem XX i XXI w. Celowym zabiegiem będzie wyciszenie tego ostatniego okresu – wynika to z faktu, że materiały odwołujące się do czasów funkcjonowania Wojskowych Służb Informacyjnych i Inspektoratu WSI Gdynia nie należą do dokumentów ogólnodostępnych. Zatem szczegółowe omawianie wątków związanych z działalnością Inspektoratu póki co musi zostać wstrzymane, ponieważ naruszałoby to w poważny sposób określone prawem procedury.

W niniejszej pracy szukałem przede wszystkim odpowiedzi na następujące pytanie: „Jakie były dzieje budynku na Kamiennej Górze?”. Przez pryzmat udzielanych na nie odpowiedzi spoglądałem na pracujących w tym budynku ludzi, na wykonywaną przez nich pracę, a także na losy osób, które przebywały w nim w charakterze aresztantów.



# Rozdział I

## Polskarob ([1927] 1935–1939)

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. skutkowało powrotem kraju nad Bałtyk. Decyzja o budowie portu w Gdyni oraz nadanie jej praw miejskich 10 lutego 1926 r. wiązały się ze zintensyfikowaniem polskiego handlu realizowanego drogą morską. Wśród towarów, które Polska ekspediowała szlakiem eksportowym przez rozwijający się port w Gdyni, był przede wszystkim węgiel ze śląskich kopalni.

Podczas budowania pozycji gdyńskiego portu wykorzystano korzystną koniunkturę międzynarodową z lat 1925–1926 – to wówczas rząd Rzeczypospolitej podjął próbę uniezależnienia się od Niemiec, czyli dotychczasowego strategicznego dla Polski odbiorcy węgla. Próba ta zbiegła się w czasie ze strajkiem górników brytyjskich. W wyniku tych okoliczności w grę zaczął wchodzić rynek szwedzki, na który Polska, poprzez działania o charakterze dumpingowym, zaczęła eksportować węgiel.

Sytuacja związana z transportem węgla ze Śląska do portu w Gdyni skutkowała m.in. budową magistrali węglowej Śląsk–Gdynia, którą już w listopadzie 1926 r. ruszyły pierwsze transporty. 15 maja 1927 rozpoczął się zaś normalny ruch kolejowy.

Pod koniec roku 1926 powstało Polsko-Skandynawskie Towarzystwo Transportowe. Spółka ostatecznie zaistniała rok później, w listopadzie 1927, z kapitałem założycielskim w wysokości 1 mln zł. Założycielami Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego „Polskarob” SA były następujące firmy: Związek Kopalń Górnośląskich w sp. z o.o. „Robur” w Katowicach, katowickie Gwarectwo Węglowe „Charlotte”, Friedenshütte SA w Nowym Bytomiu, Rybnickie Gwarectwo Węglowe w Katowicach oraz Gwarectwo Waterloo Kopalnia Węgla „Eminencja” w Katowicach-Dębui.

Zadaniem towarzystwa był przede wszystkim eksport drogą morską polskiego węgla do Skandynawii. 9 maja 1927 r. Robur podpisał ze Skarbem



Państwa umowę, na mocy której zobowiązywano się do uruchomienia przed 1 maja 1929 r. własnej linii żeglugowo-transportowej ze statkami o łącznym tonażu nie mniejszym niż 10 tys. ton, co zwalniałoby Polskarob z podatku obrotowego na okres 5 lat w zamian za eksploatację statków handlowych pod polską banderą.

Na przełomie lat 1929–1930 towarzystwo dysponowało trzema statkami, czwarty zatonął na północnym Bałtyku, a dwa kolejne dopiero budowano w Szwecji. Polskarob był konsorcjum mieszanym, w którym ze strony polskiej współwłaścicielem był Związek Kopalń Górnośląskich oraz Spółka Komandytowa „Robur” z siedzibą w Katowicach przy ul. Powstańców 49, ze strony szwedzkiej zaś – grupa importerów węgla. W skład tej spółki wchodziły jednostki noszące nazwę Robur (oznaczone cyframi rzymskimi I–VI), o łącznym tonażu 12 tys. ton. W 1930 r. przeładunki tej floty wynosiły miesięcznie ok. 140 tys. ton.

Towarzystwo dzierżawiło w porcie gdyńskim własne nabrzeże służące do przeładunku węgla. Na nabrzeżu uruchomiono dwa dźwigi portalowe o zdolności przeładunkowej ok. 100 ton na godz. oraz wywrotnicę wagonową o wydajności ok. 400 ton na godz. Okres dzierżawy nabrzeża od rządu polskiego opiewał na 35 lat.

Początkowo siedziba firmy mieściła się w centralnej części miasta, przy ul. Świętojańskiej (bez numeru) i – i jak podają niektórzy – w domu Jacobiniego (pod numerem telefonu 29-71). Nie chodzi tu o kamienicę mieszczącą się przy ul. Świętojańskiej 38, należącą do firmy „Pantarei” Powszechnie Zakłady Magazynowe i Transportowe SA w Gdyni, której jednym z założycieli był kupiec Ryszard Jacobini, ale o budynek znajdujący się przy Świętojańskiej 56. Pod tym samym adresem co Polskarob, a zarazem pod tym samym numerem telefonu, znajdował się konsulat szwedzki.

W ciągu dziesięciu lat działalności na rynku maklerskim obroty firmy Polskarob sukcesywnie wzrastały i w roku 1937 spółka znajdowała się w czołówce polskich firm maklerskich. Za Polskarobem znalazły się wówczas: Polska Agencja Morska sp. z o.o. (pierwsza polska firma maklerska), Towarzystwo Żeglugowe „Bergtrans” oraz Morski Eksport Węgla „Progress”.



 „**ROBUR**”   
**ZWIĄZEK KOPALNÍ**  
**GÓRNOŚLĄSKICH**

**KATOWICE, POWSTAŃCÓW 49**



dostarcza

**Pierwszorzędny węgiel kamienny**  
**z własnych kopalń:**

**Gotthard, Paweł, Litandra, Wawel (dawn. Brandenburg), Wolfgang, hr. Franciszek, Eminencja, Pokój, Śląsk, Donnersmarck, Emma, Anna, Roemer, Bluecher . . . . .**

**Pierwszorzędny koks**  
**z własnych koksowni:**  
**Emma, Wolfgang, Pokój (dawn. Frieden)**

**Pierwszorzędne brykiety**  
**z własnych brykietowni:**  
**E m m a i R o e m e r**

**ROCZNE WYDOBYCIE WYNOŚI 1/3 CZĘŚĆ**  
**OGÓLNEGO WYDOBYCIA GÓRNEGO ŚLĄSKA**

**ZASTĘPSTWA W KRAJU:**

„Silesia” Sp. z ogr. odp. Warszawa, Moniuszki 8 — „Silesia” Tow. z ogr. por. Poznań, Gwarna 8 — Schlaak i Dąbrowski Tow. z ogr. por. Bydgoszcz, Bernardyńska 5 — Górnośląskie Towarzystwo Węglowe, Tow. z ogr. por. Toruń, Kopernika 7 — Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. Kraków, Sławkowska 1 — „Silcarbo” Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietłowska 107 „Silesiana” Sp. z ogr. odp. Lwów, Legionów 1 — „Konsorcjum Sp. z ogr. odp. Łódź, Przejazd 62

**TELEF. KATOWICE: MIĘDZYMIASTOWE: 2627-2630**  
**MIĘJSCOWE: . . . . . 2631-2634**  
**ADRES TELEGRAFICZNY: ROBUR - KATOWICE**

VI



Flota należąca do Polskarobu sukcesywnie się powiększała, co skutecznie przyczyniało się do rozwoju firmy. Oprócz wspomnianych wcześniej węglowców Polskarob zamówił w Holandii w 1937 r. pływającą stację bunkrową z własnym napędem (była to pierwsza tego typu jednostka na Bałtyku), która 4 października tego samego roku pod nazwą „Robur VII” została zwodowana, a w grudniu weszła do służby w porcie gdyńskim. Jednostka ta, ze względu na swą samodzielność i manewrowość, przy dobrej pogodzie była w stanie zaopatrywać w węgiel statki stojące na redzie portu gdyńskiego, a także inne jednostki na całej Zatoce Gdańskiej.

Po roku 1937 Polskarob, oprócz jednostek do transportu węgla, posiadał dodatkowo krypy „Ewa”, „Ira” i „Krysia” oraz dwa holowniki bunkrowe – „Hala” i „Nida”. Te dwie ostatnie jednostki w roku 1939 wpadły w ręce Niemców i zostały przemianowane na „Neufahr” i „Heubude”. Pierwsza z nich była użytkowana w czasie wojny przez gdyński Marinehafebauamt. Nieznanego pochodzenia był natomiast kuter gospodarczy, również noszący nazwę „Polskarob”.

Ukazany powyżej progres w działalności Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego „Polskarob” SA, wynikający z osobistego zaangażowania dyrektora firmy Napoleona Korzóna, wymusił w naturalny sposób konieczność posiadania własnej siedziby.

12 sierpnia 1933 r. Polskarob wysłał do Komisariatu Rządu w Gdyni pismo z prośbą o pozwolenie na budowę. W opisie technicznym obiektu określono, że będzie to murowany budynek o trzech kondygnacjach, posadowiony na gruncie piaszczystym, na betonowych fundamentach. Ściany zewnętrzne i wewnętrzne miały być wykonane z cegły i postawione na stropach Westphala, drewniany dach miał być pokryty papą, zamontowane zostaną szwedzkie okna i drzwi, a w pomieszczeniach znajdzie się parkiet. Schody łączące poszczególne kondygnacje miały być zróżnicowane, tj. w hallu drewniane, a do użytku służbowego – betonowe. Całości dopełniały centralne ogrzewanie oraz instalacja elektryczna wraz z łazienkami i toaletami.

Budynek miał być pokryty tynkami szlachetnymi. Wysokość pomieszczeń wynosiła 3,20 x 3,65 m, a wysokość budynku mierzona od ulicy i podwórza – 9 x 11 m. Powierzchnia parceli liczyła według opisu 4837 m<sup>2</sup>, powierzchnia



podwórza wynosiła zaś 4446 m<sup>2</sup>. Koszt budowy wyliczono na 157 tys. zł, a zatem 48 zł za 1 m<sup>2</sup>. Budowę miała się zająć gdyńska firma budowlana Inż. K. Krzyżanowski i S-ka, Spółka z ograniczoną poręką, a kierownikiem technicznym przedsięwzięcia został inż. Stefan Strokowski.

Nadzór budowlany Wydziału Technicznego gdyńskiego Komisariatu Rządu odmówił wydania zgody na budowę, uzasadniając to tym, że projekt nie odpowiada wymaganiom ustawy z 15 lutego 1933 r., gdyż – jak stwierdzono – projektodawca, którego podpis widniał na dokumencie, nie jest osobą uprawnioną do sporządzania projektów robót budowlanych na terenie Gdyni.

Reakcja firmy budowlanej była błyskawiczna, ponieważ powyższa ekspertyza groziłaby paraliżem całego przedsięwzięcia. 28 sierpnia 1933 r. Komisariat Rządu zwrócił się do Polskarobu z prośbą o ponowne nadesłanie zwróconego projektu budowlanego, wyjaśniając, że zostanie on rozpatrzony w trybie normalnym, gdyż inż. Kazimierz Krzyżanowski złożył tego samego dnia w urzędzie dokumenty zgodne z przepisami, a więc potwierdzające jego uprawnienia budowlane na terenie Gdyni. Jednak sprawa została rozwiązana dopiero pod koniec grudnia 1933 r., kiedy to powiadomiono Komisariat Rządu, że firma budowlana złożyła kolejny projekt. Ciekawostką jest adnotacja na zawiadomieniu, z której wynika, że Krzyżanowski posiadał tymczasowe pozwolenie na projektowanie i kierowanie robotami budowlanymi, które zostało wydane dopiero 10 września 1933.

Kolejny projekt budowlany wprowadzał zmiany w kubaturze pomieszczeń. Przede wszystkim zmieniała się powierzchnia obiektu: izb – z 413 m<sup>2</sup> na 285 m<sup>2</sup>, kuchni – z 21 m<sup>2</sup> na 16 m<sup>2</sup>, łazienki – z 37 m<sup>2</sup> na 41 m<sup>2</sup>, piwnic – z 84 m<sup>2</sup> na 310 m<sup>2</sup>, poddasza – z 85 m<sup>2</sup> na 196 m<sup>2</sup>. Doprecyzowaniu uległa pozycja „inne”, gdyż podano jej metraż – 80 m<sup>2</sup>, a także dodano pozycję „biura” o powierzchni 290 m<sup>2</sup>. Dalsze zmiany to: zmiana wysokości budynku od ulicy i podwórza (według nowego projektu 10 x 10,5 m), dach drewniany miał zostać przykryty blachą, a schody wewnętrzne miały być kamienne. Wprowadzono również inne krycie podłóg – klepka dębowa, drewno oraz terrazzo (lastryko). Ona i drzwi zmieniono na skrzynkowe, podwójne.



Całość obiektu miała być kryta tynkami szlachetnymi i zwykłymi. Doprecyzowano również opis gruntu, na którym miała się rozpocząć budowa – tym razem był to grunt piaszczysty i żwirowy. Te dalece idące zmiany wskazywałyby na pewne niechlujstwo i pośpiech w sporządzeniu projektu pierwotnego. Suma finansowa przedsięwzięcia również uległa zmianie, gdyż z początkowego kosztu 157 tys. zł nastąpił wzrost do 208 640 tys. zł. Kierownikiem budowy został Kazimierz Krzyżanowski.

Zezwolenie na budowę obiektu dla Polskarobu wydano 31 stycznia 1934 r. Jednocześnie podczas obchodu dokonanego przez pracownika technicznego Nadzoru Budowlanego Komisariatu Rządu stwierdzono, że na terenie nierozpoczętej jeszcze budowy postawiono bez zgłoszenia do urzędu szopę drewnianą oraz budkę wartowniczą. Stanowiło to wykroczenie przeciwko przepisom budowlanym oraz skutkowało wydaniem nakazu zgłoszenia tych obiektów do nadzoru w terminie do 1 marca 1934. Niewypełnienie nakazu w przewidzianym czasie skutkowało nałożeniem kary w wysokości 100 zł. Dyrektor Polskarobu Napoleon Korzón wyjaśniał, że niezgłoszenie nastąpiło na skutek przeoczenia, obiekty te postawiono zaś po to, by chronić zgromadzone materiały budowlane.

Budowę nowego obiektu rozpoczęto 12 lutego 1934 r. na parceli o numerze katastralnym 331/140 – położonej na Kamiennej Górze i, jak zaznaczono w dokumencie, przy ul. Lipowej – będącej własnością firmy Polskarob.

Nadzór techniczny Wydziału Budowlanego Komisariatu Rządu w Gdyni wydał 14 kwietnia 1934 r. pozwolenie na budowę, jak określono, „mieszkalnego domu willowego oraz garażu”. Odpowiedzialnym za poprawność wykonania przedsięwzięcia, a przede wszystkim za usytuowanie projektu względem jezdni i chodnika uczyniono właściciela obiektu. Jednocześnie zaznaczono, że przed odbiorem budynku należy uzyskać zaświadczenie kominiarza o drożności i właściwym funkcjonowaniu przewodów dymnych.

23 kwietnia 1934 r. Wydział Techniczny Komisariatu Rządu zarejestrował kolejną – już trzecią – prośbę o wydanie zgody na budowę. Tym razem również wprowadzono pewne zmiany, nie tylko wobec pierwszego, lecz także wobec drugiego projektu.



**Niektóre zmiany wprowadzone w projektach architektonicznych budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10 w latach 1933–1934**

Rodzaj pomieszczenia		Ogólna powierzchnia użytkowa w m <sup>2</sup>		
		12 sierpnia 1933	28 grudnia 1933	23 kwietnia 1934
Izba mieszkalna		413	285	296
Kuchnia		21	16	50
Łazienka i w.c.		37	41	36
Piwnice		84	310	353
Poddasze		85	196	254
Inne	(kredens, garderoba, spiżarnia, ogród zimowy, laboratorium)	–	X	X
	biura	X	290	X
	kredensy, garderoby, itd	X	80	X
	biura, w.c.	X	X	395
	garaż i mieszkania służbowe	X	X	73

Objaśnienia: „–” – brak danych, „X” – nie dotyczy

Opracowanie własne na podstawie: Urząd Miasta w Gdyni, Archiwum Wydziału Architektury i Budownictwa, Dokumentacja budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10 – Prośba o wydanie pozwolenia na budowę z dnia 12 VIII 1933 r. (strony nienumerowane), Prośba o pozwolenie na budowę z dnia 28 XII 1933 r. (strony nienumerowane), Prośba o pozwolenie na budowę z dnia 23 IV 1934 r. (strony nienumerowane).

Kolejny raz zmieniono w opisie informację na temat gruntu, na którym miał stanąć budynek. Tym razem nie było to podłoże piaszczyste, lecz „zwarta glina”. Podano też wysokość pomieszczeń: 3 x 3,20 x 3,50 m. Wysokość całego budynku również uległa zmianie – miało to być 10 i 13 m. Inna była też informacja o kondygnacjach – „3 i częściowo 4”.

Znów zmianie uległ koszt całości, który zmniejszono do 198 800 zł. Jako kierownik budowy widnieje inż. Stanisław Płoski, kierownikiem technicznym firmy budowlanej został z kolei inż. Stefan Strokowski.

Wspomniane wcześniej zawirowania związane z projektem oraz dokumentacją są o tyle zadziwiające, że właściciel firmy budowlanej, Kazimierz Krzyżanowski, nie był nowicjuszem w swoim zawodzie.





Kazimierz Krzyżanowski – fotografia z okresu międzywojennego (Stowarzyszenie Architektów Polskich)

Inżynier architekt Krzyżanowski urodził się 10 grudnia 1886 r. w Mitawie (ok. 45 km na południowy zachód od Rygi). Był absolwentem Wydziału Architektury Politechniki w Rydze oraz Wyższej Szkoły Technicznej w Karlsruhe. W latach 1913–1915 zarządzał biurem budowlanym w Wilnie, następnie w roku 1919 został kierownikiem Wydziału Technicznego oraz członkiem Delegacji Rządu Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku. Pod koniec lat dwudziestych XX w. zamieszkiwał w Gdańsku przy ul. Grosse Allee 47. Kierował wówczas firmą Spółka Akcyjna Budowlana SAB, mieszczącą się przy Kassubischer Markt 21 (dziś ta ulica nie istnieje). Następnie Krzyżanowski przeniósł swe interesy do Gdyni w ramach firmy Inż. K. Krzyżanowski. Przedsiębiorstwo Budowlane w Gdańsku i Gdyni (założona w 1927 przez Krzyżanowskiego i jego żonę, Zofię), której celem było „wykonywanie projektów architektonicznych i inżynierskich, wykonywanie robót budowlanych w ogóle, a w szczególności inżynierjno-budowlanych na własny rachunek oraz wykonywanie innych czynności mających związek z celem przedsiębiorstwa”. Warto dodać, że na terenie Gdyni firma Krzyżanowskiego budowała szereg obiektów, m.in. budynek Żegluga Polskiej, magazyny Cukroportu czy budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Drugim specjalistą wymienionym w ostatniej wersji projektu – jako kierownik budowy – był inż. architekt Stanisław Płoski. Urodził się on w 1901 r.



we wsi Purzyce-Trojany (ziemia ciechanowska). W roku 1919 zdał maturę w warszawskim gimnazjum im. Czackiego, po czym wstąpił na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, który ukończył w roku 1928. Przed przystąpieniem do prac w Gdyni Płoski – mimo młodego wieku – miał na koncie kilka ciekawych projektów architektonicznych, m.in. współautorstwo projektu restauracji Zdroju Królewskiego Stanisława Augusta w Warszawie.



Stanisław Płoski – zdjęcie z okresu powojennego  
(Stowarzyszenie Architektów Polskich)

Wejście Płoskiego do spółki z Krzyżanowskim nadało ostateczny kształt budynkowi Polskarobu, który był pierwszym obiektem mieszkalno-biurowym na Kamiennej Górze.

*W elewacji od strony ulicy zwraca uwagę zaokrąglona i podkreślona fakturalnie ściana narożnika, który zwieńczony został peryskopową nadbudówką. Główna ściana elewacji urozmaicona została często stosowanym w architekturze gdyńskiej tego czasu elementem dekoracyjnym wykonanymi w tynku żłobkami podkreślającymi linie okien i tworzącymi w elewacji duże, prostokątne pola płaskiego boniowania. Interesująco rozwiązano część wejściową z płynnie załamanym daszkiem, wspartym na dwóch słupach i ścianie z okrągłymi prześwitami”. Opis ten uzupełnia informacja, że Płoski „nadał całości cechy stylowe funkcjonalizmu*



*o formach opływowych. W bryle wyeksponowano elementy nawiązujące do architektury okrętowej, zaokrąglony narożnik, opływowe formy części wejściowej i szklaną nadbudówkę podobną do mostku kapitańskiego<sup>1</sup>.*

W dniach 7 i 8 marca 1935 r. firma budowlana Krzyżanowskiego oraz Polskarob zwróciły się do Wydziału Nadzoru Budowlanego Komisariatu Rządu w Gdyni w sprawie odbioru nowo wybudowanego obiektu, jednocześnie informując urząd, że budynek jest gotowy do zajęcia. To ostatnie stwierdzenie w nieodległej przyszłości stanie się przyczyną kolejnych kłopotów samej firmy oraz kierownika robót budowlanych.

21 czerwca 1935 r. Nadzór Techniczny Wydziału Budowlanego Komisariatu Rządu w Gdyni wydał zaświadczenie o odbiorze budowy w stanie gotowym. Zaznaczono w nim, że budynek (własność) „w stanie gotowym, jako odpowiadająca obowiązującym przepisom i rozporządzeniom prawa budowlanego i zasadom sztuki budowlanej oraz jako zgodna z projektem zatwierdzonym w dniu 14 IV 1934 oraz 17 VI 1935”. Za wydanie powyższego zaświadczenia trzeba było uiścić zapłatę w wysokości 76,80 zł, którą należało wpłacić do Kasy Miejskiej.

Kierownik Oddziału Nadzoru Budowlanego Wydziału Technicznego Komisariatu Rządu w Gdyni inż. Edmund Sawnor poinformował Urząd Katastralny w Gdyni o odbiorze budynku. W zawiadomieniu napisał, że budynek mieszkalny firmy Polskarob, o wymiarach zgodnych z planem, położony jest przy ul. Lipowej w Gdyni (zamiast Korzeniowskiego). Jednocześnie podał, iż wspomniany budynek został odebrany 30 marca 1935, a następnie 18 czerwca 1935, natomiast zasiedlony był już od 1 kwietnia 1935.

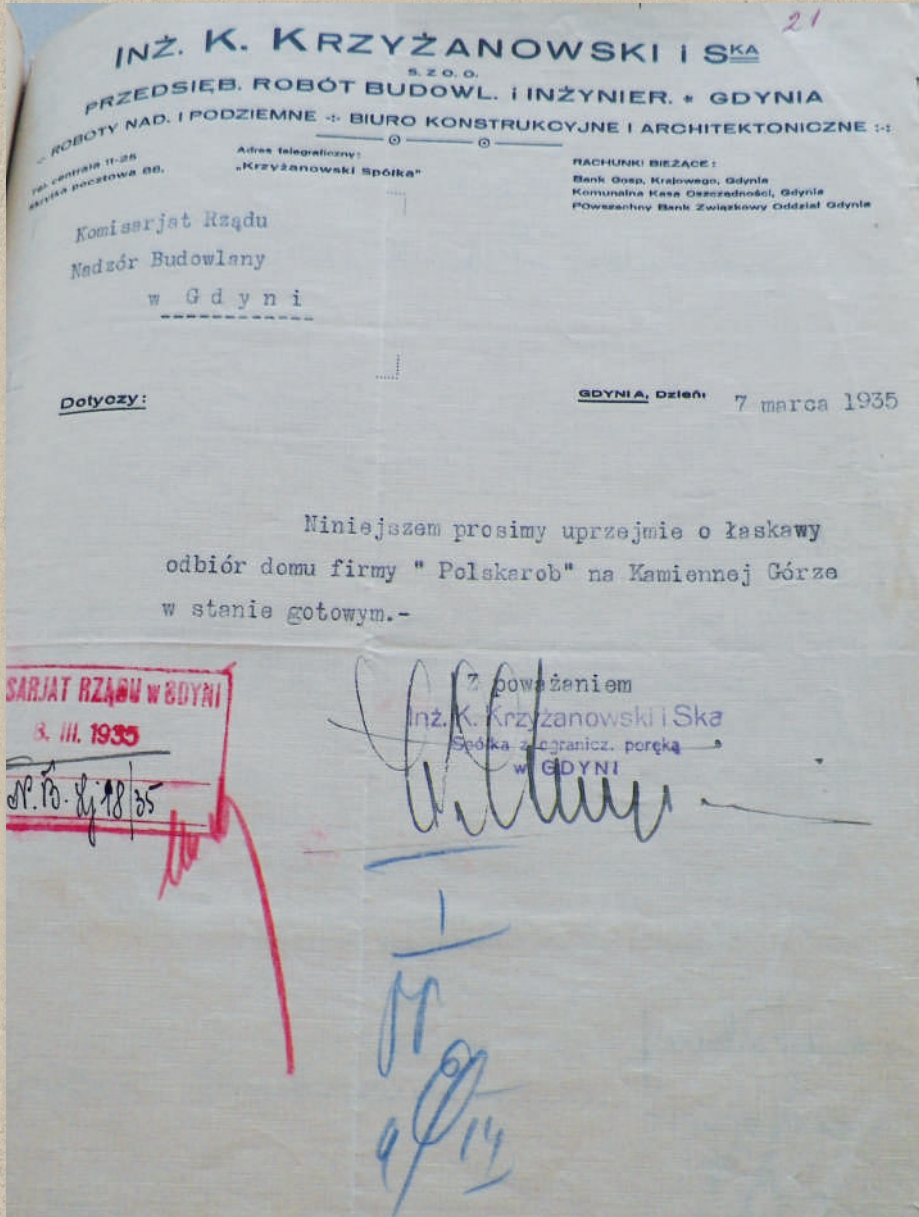
Podwójny odbiór techniczny budynku związany był z protokołem z kontroli odbiorczej z dnia 30 marca. W dokumencie zwracano uwagę na pewne nieprawidłowości. Otóż budynek został doprowadzony do stanu gotowego bez odbioru w stanie surowym. Mało tego – samowolnie wprowadzono zmiany do projektu pierwotnego (którego z nich?) w postaci nowych rzutów

---

1 M. Sołtysik, *Gdynia miasto dwudziestolecia międzywojennego urbanistyka i architektura*, Warszawa 1993, s. 355.



kondygnacji. Dość znacząco zmieniono ściany nośne i działowe oraz otwory drzwiowe i okienne. Te ostatnie przesunięto w stosunku do założeń projektu. Garaż wybudowano bezpośrednio przy budynku zamiast w zakładanym odstępnie 150 m.



Pismo do Nadzoru Budowlanego Komisarjatu Rządu w Gdyni w sprawie odbioru budynku (Urząd Miasta w Gdyni)



W protokole wynotowano kilkanaście usterek i niezgodności. Zwrócono w nim również uwagę na fakt użytkowania obiektu bez zezwolenia. W konkluzji wezwano firmę Polskarob do legalizacji poczynionych zmian w terminie do dnia 10 maja 1935 r., a wydanie zgody na użytkowanie zostało uzależnione od usunięcia usterek. Jednocześnie za wspomnianą „samowolkę” ukarano firmę oraz kierownika robót grzywnami po 300 zł.

Mimo tych problemów odbiór techniczny sieci grzewczej wraz z komina-  
mi oraz sieci wodno-kanalizacyjnej przebiegł bez zarzutów – w związku z tymi dokumentami firma budowlana Krzyżanowskiego została wezwana do uiszczenia zapłaty w wysokości 24 zł. Zmieniony projekt architektoniczny dostarczono Komisariatowi 2 maja 1935, natomiast zgodnie z pismem z dnia 21 czerwca 1935 r. Polskarob miał uiścić opłatę za pozwolenie na budowę (post factum) w wysokości 76,80 zł. Ostateczny odbiór budynku nastąpił tego samego dnia.

Posesja na Kamiennej Górze w Gdyni przy ul. Korzeniowskiego 8/10, na której stanął budynek Polskarobu, została ozdobiona częściowo brukowanym ogrodem wraz z charakterystyczną fontanną. Całość założenia ogrodowego została zaprojektowana przez inż. ogrodnictwa Barbarę Kaszycką. Fotografia budynku Polsakrobu, ukończonego w 1935 r., została zaprezentowana już w tym samym roku w miesięczniku „Architektura i Budownictwo”.



Barbara Kaszycka – zdjęcie z okresu międzywojennego (zbiory Anny Zawiły)



Powodem prezentacji obiektu był XIII Międzynarodowy Kongres Architektów w Rzymie (22–28 września 1935), na który przygotowano specjalne wydanie miesięcznika, prezentujące materiał informacyjno-propagandowy dla delegacji polskiej. W doborze i selekcji prac, które chciano przedstawić we Włoszech, ukazujących osiągnięcia architektury Polski Odrodzonej, wzięła udział Komisja Propagandy Stowarzyszenia Architektów Polskich.

W ten oto sposób firma Polskarob uzyskała własną siedzibę. Po sąsiedzku, tuż za płotem, osiedlił się Kazimierz Krzyżanowski, który zamieszkał we własnej willi, tj. pod adresem Korzeniowskiego 12 a.

Kolejną osobą związaną z Polskarobem był, co już zostało wspomniane, jej dyrektor – Napoleon Korzón. Urodził się on w 1885 r. w Homlu. W latach 1920–1926 był dyrektorem Wydziału Ruchu w Gdańskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. W momencie tworzenia Polskarobu inż. Antoni Falter, naczelny dyrektor firmy Robur, zaproponował Korzónowi posadę naczelnego dyrektora nowopowstającej firmy. Korzón przyjął propozycję, jednocześnie zastrzegając sobie dalece idącą autonomię. W rezultacie doprowadził on do rozkwitu firmy (o czym była już mowa), zatrudniając najwyższej klasy fachowców, którym zapewniał najlepsze sprzęty do pracy oraz godne zabezpieczenie socjalno-bytowe. Od 1934 r. Korzón był także konsulem generalnym Królestwa Szwecji.

Jednocześnie Korzón pełnił wiele funkcji w radach nadzorczych i stowarzyszeniach, m.in. był prezesem Rady Interessantów Portu, członkiem Rady Portowej przy Urzędzie Morskim, Rady Nadzorczej Banku Zachodniego, Rady Polskiego Komitetu Narodowego Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, a w latach 1937–1939 członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Techników Okrętowych Polskich „STOP” oraz Międzynarodowej Izby Handlowej.

Zastępcą dyrektora Korzóna w firmie Polskarob był Czesław Raczewski, który urodził się w 1891 r. w powiecie słuckim. Studiował w Petersburgu i na Wydziale Architektury Politechnice Warszawskiej. W latach 1919–1920 należał do Amerykańskiej Misji Żywnościowej w Polsce. Jako wicedyrektor Polskarobu Raczewski był m.in. wicekonsulem Hiszpanii (od 1934) oraz członkiem zarządu Związku Armatorów Polskich i przewodniczącym Związku Dostawców



Węgla Bunkrowego. Z opinii przedstawiciela hiszpańskiej dyplomacji, przytoczonej przez Jana Stanisława Ciechanowskiego, wynika, że po wybuchu wojny domowej w tym kraju Raczewski, mimo dobrych chęci, nie spełniał oczekiwań władz hiszpańskich związanych z transportami broni z Polski do Hiszpanii, które kierowane były przez Gdynię. Jednocześnie Raczewski był uzdolnionym malarzem, o którym Marian Szyszko-Bohusz pisał, że „należy do obozu tych sług czystego bezkompromisowego, beztendencyjnego malarstwa, który został założony na chwałę kultury polskiej w ciągu ostatnich 130 lat”. I tu Szyszko-Bohusz wymienił w jednym ciągu, w nawiązaniu do talentu Raczewskiego, takich artystów jak Piotr Michałowski, Henryk Rodakowski oraz bracia Gierymscy.



Napoleon Korzón – zdjęcie z okresu międzywojennego (zbiory Małgorzaty Sokołowskiej)

Korzón i Raczewski stworzyli tandem sprawnie administrujący powiększającą się firmą. Obaj nie stronili od pracy społecznej i działalności charytatywnej. Nie ulega wątpliwości, że świetnie się rozumieli i uzupełniali w wykonywanej pracy.

W połowie lat trzydziestych sytuacja międzynarodowa coraz bardziej się zaostrzała. Sytuacja geopolityczna Polski z powodu położenia kraju pomiędzy dwoma rosnącymi w siłę państwami o ustrojach totalitarnych – Niemcami i ZSRR – była bardzo trudna. Zresztą od samego początku istnienia Polska Odrodzona musiała się liczyć z rosnącą infiltracją swego potencjału

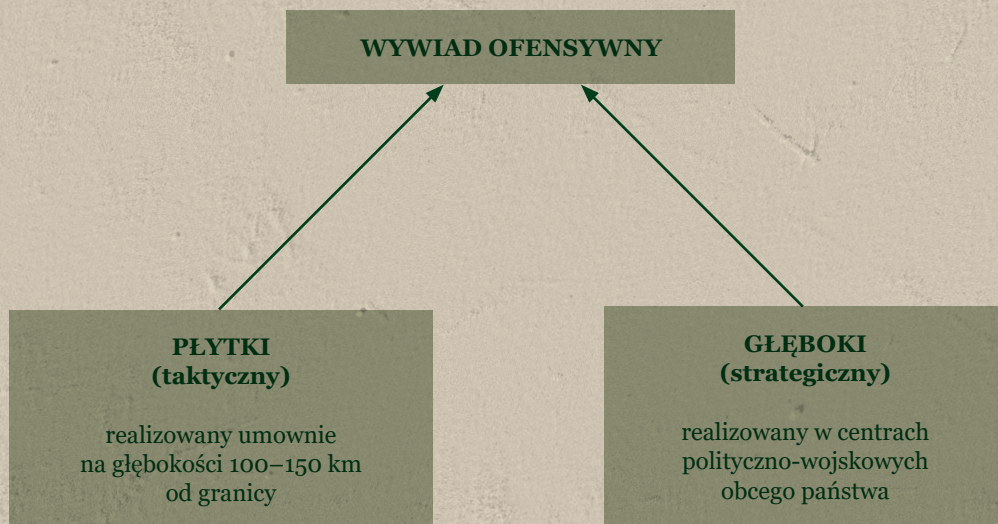


militarno-gospodarczego, przede wszystkim ze strony wymienionych państw. Port i miasto Gdynia, będące ważnym elementem łańcucha gospodarczego Polski, a także umiejscowiona tu baza Polskiej Marynarki Wojennej w oczywisty sposób podlegały ochronie kontrwywiadowczej. Położenie Gdyni naturalnie stawiało ją – jak i całe ówczesne polskie Wybrzeże – pod presją zagrożenia szpiegowskiego ze strony niemieckiej, realizowanego nie tylko z terenu kraju, lecz także przez Wolne Miasto Gdańsk.

Jednocześnie Gdynia – za sprawą swego umiejscowienia geograficznego oraz morskiej obsługi pasażersko-towarowej – stanowiła potencjał wywiadowczy, który mógł być w odpowiedni sposób spożytkowany przez polskie służby specjalne.

Wywiad Polski Odrodzonej był realizowany przez służby wojskowe, których centralę stanowił Oddział II Sztabu Głównego (do grudnia 1928 r. Sztab Generalny) Wojska Polskiego (z siedzibą w Warszawie). Zadania wywiadowcze prowadzono w formie ofensywnej dwojakiego rodzaju.

#### Podział polskiego wywiadu ofensywnego w II Rzeczypospolitej



**Źródło:** W. Skóra, *Organizacja i główne kierunki działalności Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Bydgoszczy (1930–1939)*, [w:] *Bydgoszcz jako ośrodek działań wywiadowczych w przededniu i w trakcie II wojny światowej*, pod red. S. Pastuszewskiego, Bydgoszcz 2015, s. 88.



Teren Gdyni i okolic pod względem kompetencyjnym podlegał bydgoskiej Ekspozyturze nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, która realizowała swe działania poprzez uruchomiony jesienią 1933 r. posterunek oficerski w Gdyni (oznaczony jako „PO 2”).

Posterunki oficerskie o nielicznej obsadzie personalnej były terenowymi oddziałami pracy ekspozytur, a przez ogniwa pośrednie w postaci ekspozytur realizowały polecenia i rozkazy płynące z centrali. W lipcu 1936 r. bydgoska Ekspozytura nr 3 miała pod sobą siedem posterunków – gdyński mieścił się w budynku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. 10 lutego 24. Nota bene w tym samym budynku znajdował się również konsulats Niemiec.

Kontakty pracowników firm maklersko-przewozowych nawiązywane w portach zagranicznych mogły stanowić doskonałe alibi dla prowadzenia pożądaney z polskiego punktu widzenia działalności wywiadowczej.

W raporcie z 2 lutego 1935 r. sporządzonym przez kierownika PO 2 dla szefa Ekspozytury nr 3 kpt. Jana Henryka Żychonia można znaleźć informację o tym, że kierownik „nastawił na wywiad” dyrektora Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe SA, emerytowanego kmdr. por. Konstantego Jacynicza, i dyrektora firmy Polskarob, Czesława Raczewskiego, a także nawiązał w tej sprawie kontakt z dyrektorem Polskiej Agencji Morskiej Andrzejem Cieniałą. I to właśnie Cieniałą miał mieć największe możliwości pozyskiwania informacji ze względu na to, że „tego rodzaju firma posiada agentów w większości portów bałtyckich”.

Poza nieścisłością (Raczewski nie był dyrektorem Polskarobu) pozostałe informacje w raporcie wpisują się w zadanie, jakie w owym czasie „dwójka” powierzyła kmdr. Jacyniczowi. Dotyczyło ono wzięcia udziału w organizowanym w tym czasie od podstaw polskim wywiadzie morskim. Zresztą działalność wywiadowcza nie była obca Jacyniczowi, gdyż w latach 1922–1929 pełnił on obowiązki zastępcy szefa Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście Gdańsku, a następnie osobiście stał na jego czele. Polskarob obsługiwał w tym czasie łączność handlową z portami skandynawskimi, stąd w zainteresowaniu „dwójki” było Morze Bałtyckie, na którym swe interesy miały m.in.



Niemcy i ZSRR, a więc kraje wrogie Polsce i nastawione w stosunku do niej konfrontacyjnie.

Ponadto Raczewski, jako konsul honorowy Hiszpanii, mógł być wykorzystywany perspektywicznie. Hipotetyczną współpracę zastępcy dyrektora Polskarobu z polskim wywiadem przerwała nagła śmierć Raczewskiego, która nastąpiła 29 grudnia 1937 w jego mieszkaniu w Sopocie (zmarł na zawał serca). Raczewski został pochowany w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim.



Nekrolog Czesława Raczewskiego zamieszczony w „Gazecie Gdynskiej” z 1 stycznia 1938 r. (zbiory Małgorzaty Sokołowskiej)

Doświadczenia wojny hiszpańskiej, a przede wszystkim rosnący udział lotnictwa jako niszczycielskiej broni dostrzegane były nie tylko przez teoretyków wojskowości, lecz także przez fortyfikatorów oraz architektów. Zaostrzała się sytuacja międzynarodowa i narastała obawa wojny, która groziła Polsce.

Wpłynęło to na decyzję o budowie schronu dla Polskarobu. Jego projektantem i wykonawcą była firma prowadzona przez mjr. inż. sap. Rudolfa Fryszowskiego, który miał rządowe uprawnienia budowlane w zakresie schronów OPL. W opisie technicznym można przeczytać: „w myśl decyzji D.[owództwa] O.[brony] Wyb.[rzeża] schron ma być II kategorii. Winien on zabezpieczać przed bombami do 100 kg. włącznie. Schron wedle zlecenia «Polskarobu», ma stanąć jako obiekt oddzielny w pagórku za garażami. Ma on się łączyć chodnikiem minerskim z ogrodem na przeciw głównego tarasu”. Obiekt miał pomieścić 24 osoby, przy uruchomieniu sztucznej wentylacji liczbę chroniących



się można było podwoić. Schron był wyposażony w toalety z odprowadzaniem ścieków do kanalizacji burzowej, własną studnię ze zbiornikiem na wodę, telefon, radio, oświetlenie elektryczne i zapasowe oraz rury głosowe do porozumiewania się wewnątrz.

Jego projektant, mjr Fryszowski, był doświadczonym wojskowym w zakresie prac inżynierskich i saperskich. Urodził się jako Rudolf Fryś 28 kwietnia 1889 r. w Andrychowie (okolice Bielska-Białej). W latach 1909–1910 był słuchaczem wiedeńskiej oficerskiej szkoły piechoty, a także studiował malarstwo i architekturę (od 1910). Podczas I wojny światowej należał do wojsk cesarsko-królewskich Austro-Węgier, gdzie dosłużył się stopnia porucznika. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (a w zasadzie dzień wcześniej, 10 listopada 1918) wstąpił do rodzącego się Wojska Polskiego, gdzie w latach 1918–1919 awansował kolejno na stopień kapitana i majora saperów. W 1927 został przeniesiony do Gdyni, gdzie od 1931 był Szefem Fortyfikacji Wybrzeża Morskiego. Po odejściu z wojska w 1935 r. założył w Gdyni własną firmę zajmującą się projektami i wykonaniem budowli z zakresu obrony przeciwlotniczej.



**Rudolf Fryszowski w mundurze oficera  
Wojska Polskiego – zdjęcie z początku  
lat dwudziestych XX w.  
(zbiory Andrzeja Frysia)**



Pod koniec czerwca 1939 r. z firmy Polskarob wystosowano do gdyńskiego Komisariatu Rządu pismo z prośbą o zatwierdzenie projektu budowy schronu przy ul. Korzeniowskiego 8/10. Pod koniec czerwca wspomniane pismo zostało opatrzone uwagą o konieczności wykonania wentylacji w ubikacjach mieszczących się w podpiwniczeniach budynku. Użyta w piśmie terminologia jest nieco myląca, gdyż pojęcia „ubikacja” nie należy – według ówczesnego znaczenia – rozumieć literalnie, czyli jako miejsca do załatwiania potrzeb fizjologicznych, ale winno się traktować je jako pomieszczenie czy pokój.

4 lipca 1939 roku uzyskano pozwolenie na budowę schronu. W dokumencie zaznaczono m.in., że przed rozpoczęciem budowy należy złożyć w nadzorze budowlanym szczegółowy projekt wyposażenia odnośnie sugerowanych zmian dotyczących wentylacji.

Zaprojektowany przez Fryszyńskiego schron nie był jedynym w tej okolicy. Tuż po sąsiedzku, na tej samej ulicy, lecz pod numerem 7, znajdowała się willa będąca własnością hrabiny Magdaleny Łoś, małżonki oficera Marynarki Wojennej, kmdr. Andrzeja Łośia. Latem 1939 willa, zwana potocznie „Łosiówką”, na życzenie hrabiny została wzbogacona o schron przeciwlotniczy dla kilkunastu osób, który zamaskowano w skarpie Kamiennej Góry.

Nie wiadomo, czy schrony zostały wykorzystane po wybuchu wojny polsko-niemieckiej w 1939 r., ale należy domniemywać, że tak się stało. W ciągu dwóch tygodni, tj. od 1 do 14 września 1939, miasto i port znajdowały się pod ostrzałem artylerii niemieckiej oraz przetrwały bombardowanie. W bliżej nieznanych okolicznościach firma Polskarob zamknęła swą działalność w Gdyni we wrześniu 1939.



## Rozdział II

### Siedziba Gestapo (1939–1945)

14 września 1939 r. wojska niemieckie wkroczyły do Gdyni. Przez kilka pierwszych tygodni okupacji władza w mieście znajdowała się w rękach Zarządu Wojskowego, który był sprawowany przez Kriegsmarine. Jedną z pierwszych odezw do mieszkańców Gdyni, wydanych przez komendanta wojennego miasta kmdr. Kriegsmarine Roberta Schall-Emdena, dotyczyła konieczności zdania przez mieszkańców broni palnej i białej. Zarząd wojskowy miasta został przekazany w ręce cywilnej administracji po utworzeniu Okręgu Rzeszy – Gau Danzig – 26 października 1939 r. (od 2 listopada 1939 – Reichsgau Danzig-Westpreußen).

Od 14 września 1939 r. nadburmistrz i starosta Sopotu Erich Temp, odznaczony złotą, honorową odznaką NSDAP, objął funkcję pełnomocnika szefa administracji cywilnej dla Gdyni, dzierżąc odtąd w rękach władzę nad starostwem Sopot–Gdynia. Temp sprawował ten urząd do marca 1941 r. Jednocześnie w mieście pojawili się policjanci z sopockiego rewiru policyjnego, których pierwszym zadaniem było przeszukiwanie mieszkań w Orłowie.

Zajęcie miasta przez Niemców spowodowało wymuszoną przez okupanta zmianę nazw ulic. Dotychczasowa ul. Korzeniowskiego nazywała się odtąd Prinz Eugenstraße. W okresie wojny – w nieznanych dziś okolicznościach – okupant ponownie zmienił nazwę ulicy, tym razem na Mackensenstraße, pozostawiając jej dotychczasową numerację. Jednak prawdopodobnie mogła to być część ul. Korzeniowskiego, gdyż początkowo nazwę Mackensenstraße nosiła przedwojenna ul. Lipowa, stykająca się z ul. Korzeniowskiego.

Budynek przedsiębiorstwa Polskarob został przejęty na potrzeby terenowego oddziału gdańskiego gestapo. Była to gdyńska placówka zewnętrzna Geheime Staatspolizei, podlegała placówce kierowniczej w Gdańsku. Gdańskiemu oddziałowi policji państwowej był podporządkowany również komisariat policji granicznej w Gdyni (Grenzpolizei Kommissariat).



Adolf-Hitler- 54 06	Gedies, Lothar, Oberregierungs- rat a. D., Weichselmünder Str. 10a 35 71	Goten-Drogerie, Wolfgang Hof str. 28
Adolf-Hit- 26 48	Geheime Staatspolizei, Macken- senstr. 8/10 29 71	Gotenhafener Hol m. b. H., Säge handlung, Al Str. 80
Baugesellschaftm. ausstelle: D. W. K., fen, Neue Werft, Str. 52 41	+ Krim.-Obersekr. Schön- hoff, Mackensenstr. 27 36 98	

Numer telefonu gdyńskiego gestapo przy Mackensenstraße 8/10  
(Korzeniowskiego 8/10) z książki telefonicznej na rok 1942 (MMG)

Z budynku przy Prinz Eugenstraße wychodziły rozkazy realizujące hitlerowską politykę eksterminacji ludności polskiej w Gdyni. Jednocześnie hitlerowski aparat represji od samego początku wpisywał się w rozległy mechanizm kompleksowego niszczenia fizycznego i wynaradawiania mieszkańców Pomorza. Do ludobójstwa, które zostało dokonane na mieszkańcach Gdyni oraz powiatów puckiego i wejherowskiego w 1939 r. w lasach piąsnickich koło Wejherowa, dochodziło w ramach regionalnej akcji pacyfikacyjnej nazywanej „Intelligenzaktion”.



Aresztowani członkowie konspiracyjnej grupy Jana Semmerlinga przed siedzibą gestapo na Kamiennej Górze – zdjęcie z czerwca 1940 r. (MMG)



Do końca 1939 r. na czele gdyńskiego gestapo stał SS-Sturmbannführer Friedrich Claß, który do 1 września 1939 r. oficjalnie był urzędnikiem policji kryminalnej Wolnego Miasta Gdańska – pełnił w niej funkcję dyrektora kryminalnego. Podobnie w strukturach przedwojennej gdańskiej Kripo znajdujemy jego zastępcę, którym wówczas był SS- Hauptsturmführer Franz Köpke, a także całą pierwszą grupę funkcjonariuszy gdyńskiego gestapo. Byli wśród nich m.in. SS-Obersturmbannführer Werner Wilcke, SS-Untersturmführer Reinhold Bruchardt oraz SS-Sturmführer Herbert Teuffel.



Legitymacja partyjna NSDAP Friedricha Claßa (AIPN)

W styczniu 1940 r. miejsce Claßa zajął SS-Hauptsturmführer Hans Leyer, którego we wrześniu tego samego roku zmienił SS-Hauptsturmführer Hans Volkmann. Volkmanna w marcu 1943 r. zastąpił SS-Untersturmführer Bruno Schuppenhauer, który pozostał na tym stanowisku do sierpnia 1943 r. Od tego miesiąca aż do końca wojny funkcję szefa gdyńskiego gestapo sprawował SS-Hauptsturmführer Gottfried Reichenbach.



Jak podaje Jadwiga Michałowska, „placówka terenowa gdańskiego gestapo w Gdyni dzieliła się na dwa podstawowe wydziały: wydział II – spraw polityki wewnętrznej, wydział III – spraw polityki zagranicznej. Wydziału I – administracyjnego – nie było w terenowej placówce, gdyż jego funkcję pełniła główna placówka w Gdańsku”. Dalej czytamy, że poszczególnymi wydziałami kierowali: SS-Untersturmführer Edwin vel Erwin Fischer (wydział polityki wewnętrznej; do 1943 r.), a także SS-Obersturmführer Bruno Schoenhoff (wydział spraw polityki zagranicznej).

Od chwili powołania gdyńska placówka Geheime Staatspolizei rozpoczęła intensywną pracę nad oczyszczeniem zajętego miasta z „elementu wrogiego i buntowniczego”. Z raportu SS Obersturmbannführera Rudolfa Trögera, szefa gdańskiego gestapo, z 15 września 1939 r. wynika, że na terenie Gdyni w ciągu dwóch dni okupacji miasta aresztowano 4 tys. osób, które tymczasowo przetrzymywano w kościołach, kinach, halach fabrycznych. Aresztowanych poddano filtracji w celu wychwycenia przez okupantów nazwisk osób znajdujących się w Sonderfahndungsbuch Polen. We wrześniu 1939 w Gdyni i okolicach aresztowano również kilka tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego, którzy próbowali uniknąć niewoli. Następnego dnia liczba aresztowanych w mieście wzrosła do ok. 6–7 tys., spośród których zwolniono 3 tys. 17 września 1939 r., zatem w dniu wybuchu wojny polsko-sowieckiej, liczba aresztowanych wynosiła 5 tys. osób. W dniach 19–21 września, czyli pod koniec walk na Wybrzeżu, akcję aresztowań Polaków wstrzymano w związku z przyjazdem Adolfa Hitlera do Gdyni, po czym wznowiono ją 22 września. Raport R. Trögera z 30 września 1939 r. podsumowywał aresztowania na terenie Gdyni – wynika z niego, że we wrześniu tego roku na terenie miasta zatrzymano 120 zakładników, 130 osób uwięziono na podstawie listów gończych wydanych w Trzeciej Rzeszy i w Gdańsku, a 2250 osób aresztowano prewencyjnie. Byli to wyłącznie mężczyźni w wieku od 14 do 70 roku życia. Warto przytoczyć w tym miejscu wspomnienie Leona Pitrocha:

*Przez okres sześciu tygodni przebywałem jako więzień polityczny w areszcie gestapo Na Kamiennej Górze w Gdyni. W areszcie tym osadzonych*



*było wielu Polaków. Widziałem osobiście, jak co trzy lub cztery dni funkcjonariusze gestapo Fischer, Sander Ernst, Drews Fritz, Hoffmann, Neumann Bruno oraz inni wywozili każdorazowo po około dziesięciu Polaków do Lasów Piaśnickich, gdzie ich mordowano. Słyszałem, jak wymienieni funkcjonariusze mówili, że wywożą tych Polaków do Piaśnicy na „zlikwidowanie”. Mi też Ernst Sander groził, że wywiezie mnie do Piaśnicy i tam mnie „zlikwiduje”, gdyż Polacy za darmo jedzą chleb. [...] wywiezieni Polacy byli strasznie bici i kopani. Widziałem to wszystko osobiście<sup>2</sup>.*

Eliminacja dotyczyła inteligencji, urzędników państwowych i samorządowych, policjantów, członków Polskiego Związku Zachodniego oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej. W grupie przewidzianej do likwidacji znajdowali się również duchowni, uczniowie oraz przedstawiciele praktycznie wszystkich grup zawodowych z terenu Gdyni.

SS-Sturmbannführer Claß nadzorował egzekucję wykonaną 11 listopada 1939 r. na Oblużu na 10 polskich chłopcach w wieku od 14 do 18 lat. Na jego polecenie ich ciała pozostawiono na miejscu zbrodni aż do wieczora.

23 października 1939 gdyńskie gestapo zaprosiło do swej siedziby na specjalną konferencję ks. kanonika Teodora Turzyńskiego, a za jego pośrednictwem także całe duchowieństwo dekanatu gdyńskiego. Księża przybyli do budynku przy Prinz Eugenstraße 24 października 1939 o godz. 10.00. Po sprawdzeniu personaliów duchownych gestapowcy przystąpili do badania ich stosunku do Niemców i do Niemiec, a także sprawdzali ich przedwojenną przynależność do organizacji społeczno-politycznych. Duchownych przewieziono do punktu zbiorczego, który znajdował się na terenie przedwojennego Etapu Emigracyjnego w Gdyni Grabówku. Uwolniono jedynie ks. Klemensa Przeworskiego, proboszcza z Oksywia, oraz jego wikariusza ks. Tadeusza Danielewicza, a także

---

2 Relacja Leona Pitrocha, cyt. za: E. Rojowska, M. Tomkiewicz, *Gdynia 1939–1945 w świetle źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania – egzekucje – wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009, s. 74–75.



ks. Pawła Lubińskiego, proboszcza z Małego Kacka, ks. Romana Wiśniewskiego, proboszcza z Orłowa, i ks. Mieczysława Żurka, dyrektora „Caritasu”.

Gdyńskie gestapo współpracowało z innymi niemieckimi organami bezpieczeństwa w organizowaniu akcji wysiedleńczej mieszkańców Gdyni, która rozpoczęła się już w październiku 1939 r. W opinii Marii Wardzyńskiej w październiku 1939 r. Gdynię musiało opuścić ok. 50 tys. osób, co stanowi niecałe 40% mieszkańców miasta (według stanu szacowanego na rok 1939). Dalsze wysiedlenia z terenu Gdyni odbyły się w grudniu 1939 i styczniu 1940 r.



Siedziba gdyńskiego gestapo przy Prinz Eugen-Straße – fotografia z 1940 r.  
(Miejski Konserwator Zabytków w Gdyni)

4 czerwca 1940 aresztowano na Pogórze Stefana Pstrągowskiego (ur. 1923), którego przewieziono na Kamienną Górę. Pstrągowski tak opisywał tę sytuację:

*[...] ciężarówka stanęła przed budynkiem na Kamiennej Górze. Wszyscy wychodzimy na placyk za ogrodzenie. Za jakiś czas nadjeżdżają inne samochody z aresztantami. Zabrali tej nocy 7 kobiet i blisko 100 mężczyzn [...]. Brązowe płytki wykładzinowe na murach budynku utkwiły mi mocno w pamięci, gdyż był to właśnie budynek gdyńskiego gestapo,*



w którym się znaleźliśmy. Około godziny 10.00–11.00 przywieziono na plac pełen samochód broni. Ustawiono nas w dwuszeręg i filmowano. Część z nas zapędzono do rozładunku samochodu. Następnie kazano tymże przystąpić do czyszczenia broni, którą wyladowali. Cywil z kamerą filmową kręcił korbką przechodząc obok czyszczących broń i obok stojących w dwuszeręgu, filmując każdego z osobna i grupowo<sup>3</sup>.

I dalej wspominał:

Po tej ceremonii [...] pojedynczo wchodziliśmy do budynku, gdzie tuż za drzwiami ustawiono stoły, przy których wypełniano kartoteki. [...] Po podaniu wszystkich danych personalnych, przy pomocy kopniaka wyladowałem, koziolkując po schodach, w korytarzu piwnicznym. Gdy tam wszyscy się znaleźli rozpoczęto prezentację na I piętrze. W tym celu wywoływano każdego do góry, gdzie w niewielkiej salce za stołami siedziało kilku wyższych rangą gestapowców. Po wejściu przed ich oblicze drzwi zamykano. Otrzymałem jakieś pytanie i usłyszałem słowo „Stutthof”. Po wyjściu zapędzono mnie ponownie przed budynek na plac. [...] Zabrano nas łącznie 62 mężczyzn. Resztę zagnano na powrót do cel piwnicy. Mieliśmy już sporo sińców i podbite oczy [...]. Po południu załadowano nas na dwa wozy ciężarowe. Za każdą ciężarówką ruszył otwarty kabriolet z karabinem maszynowym wycelowanym w nas. Ruszono w stronę Gdańska<sup>4</sup>.

W chwili obecnej – poza nielicznymi fotografiami – nieznana jest szczegółowa dokumentacja ikonograficzna budynku będącego we władaniu gdyńskiego gestapo. Dzięki Pawłowi Rybickiemu, jednemu z więźniów obozu Stutthof, którego przewieziono do Gdyni na Prinz Eugenstraße 21 lub 28 kwietnia 1941 r.

---

3 Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, Relacje, T. XXVI, S. Pstrągowski, *Wspomnienia z pobytu w obozach Stutthof i Sachsenhausen 1940–1945*, k. 91.

4 *Ibidem*, k. 91–92.



(przebywał tam aż do 1943 r., kiedy to uciekł), zachował się szkic rozmieszczenia pomieszczeń w obiekcie oraz nazwiska służących tam funkcjonariuszy.

Rybicki z racji swego zatrudnienia – w dzień pracował jako ogrodnik u SS-Sturmbannführera dr. Hansa Helmuta Wolffa, jesienią i zimą był zaś palaczem w kotłowni – mógł swobodnie poruszać się po obiekcie oraz otaczającym go terenie, jednak nie miał możliwości wychodzenia na ulicę czy do miasta. Rybicki tak wspominał przyjazd do gdyńskiego gestapo:

*[...] ponieważ ja byłem przeznaczony na ogrodnika do Regierungsrata Wolfa, kier.[ownika] Leitstelle Gestapo z Gdańska, przeto zostałem przez niego wysłany do jego ogrodnictwa w Gestapo w Gdyni, mieszczącego się w posiadłości konsula dr. Korzona, gdzie za czasów polskich znajdowały się biura szwedzkiego konsulatu, vicekonsula hiszpańskiego oraz Polska Rob [pisownia oryginalna – przyp. autora]. Na Kamiennej Górze przy ul. Korzeniowskiego nr 8–10 (obecnie Prinz Eugenstr[asse]). Naprzeciw stał pomnik H.[enryka] Sienkiewicza, który leżał zwalony w śmieciach w Gestapo, tak samo tablice wymienionych konsulatów. Flagi polskie, szwedzkie i hiszpańskie podarto na szmaty do wycierania podłóg i ścierania kurzu. Z papieską i kościelną chorągwią tak samo postąpiono.*

Zgodnie ze schematem wykonanym przez Rybickiego podpiwniczenia budynku przy Prinz Eugenstraße prezentowały się następująco: po zejściu schodami wewnętrznymi, zaraz po prawej stronie, znajdowały się kotłownia i magazyn, w którym była składnica węgla przeznaczonego na ogrzanie obiektu. W ścianie naprzeciwko schodów były umieszczone drzwi, przez które wchodziło się do przedzielonego ścianką działową wraz z drzwiami schronu, skąd można było się wydostać wspomnianymi wcześniej drzwiami lub też wyjściem zapasowym prowadzącym w stronę ogrodu. To drugie wyjście można było wykorzystać w przypadku zniszczenia wejścia głównego lub zasypania budynku gruzami.

Z drugiej części schronu było przejście do dwóch pomieszczeń. W jednym znajdowała się centrala telefoniczna, w drugim – centrala telegraficzna.



Do nich przylegało pomieszczenie oznaczone jako schron komisarza, czyli w tym przypadku szefa placówki. Prawdopodobnie był to schron najwyższej kadry kierowniczej placówki. Z obiema centralami sąsiadowała piwnica, z której było przejście do pokoju – pracowni ogrodników, z niego zaś można było wydostać się schodami na zewnątrz.

Przez całą długość podpiwniczenia biegł korytarz, z którego wchodziło się do cel aresztu wewnętrznego. Cele te nosiły numery 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, z tym, że cela nr 5 była oznaczona jako „cela główna”, pomieszczenia 10, 11 i 12 były zaś celami pojedynczymi. Reszta została oznaczona jako „cele dwuosobowe”. Dodatkowo w podpiwniczeniach znajdowały się: ciemnia fotografa, toaleta, łazienka, kuchnia, archiwa oraz archiwum ewidencyjne.

Na parter budynku wchodziło się przez portiernię. Po jej prawej stronie znajdowały się schody prowadzące do piwnic. Zaraz za schodami mieścił się pokój dla kierowców, a tuż za nim pokoje nr 6 i 7, które były przeznaczone dla urzędników gestapo. Krótki korytarz oddzielał pokoje od toalety, łazienki oraz pomieszczenia nr 4, w którym zajmowano się sprawami sabotażu i pracy. Wchodziło się tam bezpośrednio z sali konferencyjnej. Na przeciwległej do wspomnianego pokoju ścianie znajdował się letni pokój szefa, skąd wychodziło się na taras przed budynkiem (obok zapasowego wyjścia ze schronu) lub do oszklonego pomieszczenia oznaczonego jako ogród zimowy. Przy krótszej ścianie, tuż obok ogrodu zimowego, znajdował się właściwy pokój szefa. Można było do niego wejść z dość dużej poczekalni. Szkic wyraźnie wskazywał, że budynek miał jeszcze jedno wejście prowadzące do niewielkiego korytarza, z którego przechodziło się do wspomnianej poczekalni. Obok poczekalni znajdowały się toaleta oraz kuchnia. Te dwa ostatnie pomieszczenia oddzielone były od sali konferencyjnej oraz pokoju nr 4 niewielkim, wąskim korytarzem. Za portiernią znajdowały się schody, którymi można było dostać się na piętro budynku.

Na skutek zmieniającej się sytuacji wojennej już 9 lutego 1944 r. szef gdańskiego gestapo dr Günther Venediger zarządził w godz. 11.00–12.00 apel z bronią dla funkcjonariuszy gdyńskiego komisariatu granicznego. Stan podwyższonego ryzyka stał się szczególnie widoczny od marca 1944, kiedy to







## Rozdział III

### Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (1945–1951)

W obliczu nowej rzeczywistości politycznej, która zapanowała na ziemiach polskich po II wojnie światowej, rozpoczęto tworzenie organów bezpieczeństwa publicznego. Jak podaje Daniel Czerwiński<sup>5</sup>, grupę operacyjną przeznaczoną do sformowania Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdyni (MUBP) skierowano z Bydgoszczy jeszcze przed zakończeniem walk o Gdynię, tj. przed 28 marca 1945 r. – chyba że za datę końcową niemieckiego oporu w roku 1945 przyjmiemy trwającą do 5 kwietnia likwidację niemieckiego kotła na Kępie Oksywskiej. Na czele wspomnianej grupy stanął plutonowy Jan Borowski, nad którym sprawował nadzór lejtnant Budzin. Aparat bezpieczeństwa rozlokował się na Kamiennej Górze, wykorzystując dawny budynek gestapo. Dla potrzeb MUBP zajęto również budynek położony po drugiej stronie ul. Korzeniowskiego, tj. pod numerem 7, czyli wspomnianą już wcześniej willę „Łosiówkę”.

W ten sposób oba położone naprzeciwko siebie budynki zaczęły tworzyć kompleks zajęty przez funkcjonariuszy i urzędników aparatu bezpieczeństwa. Warto przy tym odnotować, że areszt podręczny znajdował się w dawnej siedzibie gdyńskiego gestapo.

15 listopada 1945 r. podprokurator Marynarki Wojennej ppor. Władysław Niżnik – w obecności kierownika Wydziału Śledczego MUBP Skindera, jego zastępcy Grabowskiego i dyżurnych aresztu podręcznego MUBP Szeputowskiego i Mikołajczyka – dokonał lustracji obiektu. Z protokołu wynika, że areszt MUBP znajdował się w piwnicy budynku i składał się z 11 cel. Dziesięć z nich miało powierzchnię o wymiarach 2 x 3 m, z dwoma piętrowymi łózkami żelaznymi wyposażonymi w sienniki i koce. Zdaniem ppor. Niżnika czynne

---

5 D. Czerwiński, *Etap I. W rękach bezpieczeństwa*, [w:] *Mapa terroru. Śladami zbrodni komunistycznych w województwie gdańskim (1945–1956)*, pod red. K. Nawrockiego, Gdańsk 2016.



centralne ogrzewanie oraz światło elektrycznych żarówek, umieszczonych za okratowaniem wychodzących na korytarz wentylatorów, zapewniały dostateczne ciepło, wymianę powietrza oraz oświetlenie. Największa cela (nr 11) miała ok. 20 piętrowych łóżek i była przeznaczona dla tymczasowo aresztowanych. W każdej z cel znajdowały się kubły do załatwiania potrzeb fizjologicznych. W dniu sporządzania protokołu w celach znajdowało się czterech aresztantów, natomiast zgodnie z wykazem datowanym na dzień lustracji było ich 30. Według wyjaśnień dyżurnego 26 więźniów tego dnia znajdowało się „na robotach”. W kancelarii aresztu znajdowała się książka aresztowanych z danymi osadzonych.

Na żądanie podprokuratora dyżurny aresztu Szeputowski jedynie w kilku przypadkach był w stanie przedstawić dokumenty związane z przyjęciem więźniów, tłumacząc braki tym, że nakazy przyjęć lub doprowadzenia znajdują się w Wydziale Śledczym MUBP. Dodatkowo Szeputowski celowo trzymał wszystkie dokumenty – tj. te dotyczące aresztowanych, protokoły z rewizji osobistych oraz nakazy przyjęć – w nieuporządkowany sposób, tak aby trudno było w nich cokolwiek znaleźć. Wśród tych materiałów znajdowały się protokoły z rewizji (względnie nakazy aresztowania) 16 osób, które, zdaniem dyżurnego, zostały zwolnione, przeniesione do innego aresztu lub zbiegły [sic!]. Między innymi znajdowały się tam dokumenty dotyczące chor. Czesława Domżała, który 8 listopada 1945 r. wyrokiem Wojskowego Sądu Marynarskiego został skazany na rok więzienia, lecz tego samego dnia zbiegł w czasie pracy w nieznanym kierunku.

Próba sprawdzenia znajdujących się w Wydziale Śledczym MUBP akt więźniów była równie interesująca jak lustracja aresztu. Okazało się m.in., że dwie osoby znajdowały się w areszcie bez nakazów i sankcji prokuratorskich, w trzech przypadkach akta były niedostępne, gdyż znajdowały się w biurku nieobecnego referenta śledczego, a jedna osoba – mimo zakończenia sprawy 16 czerwca 1945 – do połowy listopada 1945 r. nie została skierowana do właściwego sądu.



Pierwszym kierownikiem Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdyni z dniem 15 kwietnia 1945 r. został Jan Borowski (ur. 1906). Za jego kandydaturą przemawiał fakt, że „do wojny należał do K.[omunistycznej] P.[artii] P.[olski]. Politycznie wyrobiony, poważny, skromny, dobry organizator. Poziom moralny dobry”. Borowski z zawodu był ślusarzem, ukończył 7 klas szkoły powszechnej i dwa kursy dokształcające. 23 marca 1946 r. szef WUBP Gdańsk, ppłk Józef Mrozek, wystąpił do Zarządu Personalnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie o skreślenie Borowskiego z ewidencji. Powodem było przekazanie Borowskiego do dyspozycji Prokuratury Wojskowej. Zarzuty, jakie mu przedstawiono, wskazywały na bezprawne aresztowanie i przetrzymywanie w areszcie podręcznym MUBP trzech osób, z których jedną pobił, siostrę jednego z aresztowanych zmusił zaś do poddania się czynowi nierządemu<sup>6</sup>.



Jan Borowski (AIPN)

1 grudnia 1945 r. kierownikiem MUBP Gdynia został por. Józef Kowalski (ur. 1918, Mościska), student medycyny. Kowalski był absolwentem szkoły NKWD w Kujbyszewie (1944 r.). W ocenie fachowej ówczesnego kierownika MUBP Gdynia można przeczytać: „w praktyce słaby [...]. Poczucie odpowiedzialności słabe. Leniwy i nie bardzo zdyscyplinowany [...]. Zdolności

6 AIPN Gd, sygn. IPN Gd 211/101; AIPN Gd, sygn IPN Gd 211/101/2.



kierowniczych nie posiada. Stosunek do podwładnych nie właściwy. [...] Kłamię. Lubi kobiety”. 1 lutego 1947 kpt. Józef Kowalski (w międzyczasie awansował) został odwołany ze stanowiska szefa MUBP Gdynia. Wśród zarzutów, jakie mu postawiono, znalazły się m.in. nadużycia związane z handlem samochodami służbowymi, paliwem oraz poważnymi brakami w wyposażeniu budynku MUBP, co potwierdziła inwentaryzacja. Stwierdzono wówczas brak kilku miękkich foteli, kilku stolików, 20 krzeseł, 27 taboretów, 3 kanap, 5 dywanów, 12 obrazów, 11 lamp wiszących, jednej ławki, 3 elektrycznych lampek nocnych. Kowalski tłumaczył braki sprzętowe wyeksploatowaniem. Do tego doszły zarzuty o gwałt, nadużywanie władzy, zgoda na wyrób pieczętek przez tzw. element niepewny (dodatkowe źródło dochodu w postaci zalegalizowanych stemplami zbiorów pieniędzy)<sup>7</sup>.

Kolejnym kierownikiem gdyńskiego urzędu bezpieczeństwa został Stanisław Supruniuk (ur. 1921, Polesie). Kpt. Supruniuk, będący w resorcie bezpieczeństwa od 1944 r., objął to stanowisko 1 września 1947 r. „Z stawianych przed nim zadań wywiązuje się w miarę swoich możliwości fachowych średnio”. Kilka miesięcy później, tj. w styczniu 1948 r., pisano o Supruniuku, że „będąc szefem M[iejskiego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] w Gdyni nie wywiązał się ze swych obowiązków na tak ważnym odcinku, przeto przeniesienie jest konieczne”. Był to zatem, podobnie jak w przypadku innych kierowników MUBP Gdynia, klasyczny „kopniak w górę”<sup>8</sup>.

W styczniu 1948 r. szefem MUBP Gdynia został dotychczasowy szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kwidzynie por. Jan Górecki (ur. 1922). Służył on w resorcie bezpieczeństwa od 1944 r. Zdaniem przełożonych uważany był za jednego z lepszych kierowników PUBP. W jednej z charakterystyk służbowych Góreckiego czytamy: „opanowanie pracy dobre. Z agencją pracuje dobrze. Samodzielny z inicjatywą. [...] Nałogów nie zauważono. W życiu prywatnym złego nie zauważono”. 1 maja 1949 r. Górecki został przeniesiony do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku.

---

7 AIPN we Wrocławiu, sygn. IPN Wr 059/1551.

8 AIPN, sygn. IPN Bu 01137/230.





Stanisław Supruniuk (AIPN)

Ponieważ formalnym właścicielem obiektu przy ul. Korzeniowskiego 8/10 była w dalszym ciągu firma Polskarob, w roku 1948 postanowiono zalegalizować użytkowanie budynku przez MUBP Gdynia w postaci zawarcia umowy najemczej (dzierżawnej). Powodem sporządzenia dokumentu było postanowienie Sądu Grodzkiego w Gdyni z 31 maja 1947 r. przywracające Polskarobowi budynek wraz z sześcioma garażami i terenem ogrodu, które prawem kaduka zostały zajęte już wiosną 1945 r. na potrzeby MUBP i były przez ten urząd – mimo wspomnianego postanowienia – nadal użytkowane. Polskarob reprezentował adwokat dr Władysław Łaba, natomiast przedstawicielem urzędu był naczelnik Wydziału Gospodarczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku por. Stanisław Handkamer.

Zgodnie z umową zawartą 19 kwietnia 1948 r. Polskarob wydierżawiał obiekt biurowo-mieszkalny wraz z garażami i ogrodem Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku na potrzeby MUBP Gdynia za kwotę 30 tys. zł miesięcznie. Umowa została zawarta na czas od 1 kwietnia 1948 r. do 31 marca 1949 r., zatem na jeden rok, z zastrzeżeniem, że ulegnie ona automatycznemu przedłużeniu na rok następny w przypadku braku wypowiedzenia trzy miesiące przed jej zakończeniem.





Jan Górecki (AIPN)

Wydawałoby się więc, że sprawa zasiedlenia budynku przez MUBP została uregulowana. Co jednak z latami 1945–1948, czyli z czasem sprzed umowy? Ten punkt rozstrzygało wspomniane wcześniej postanowienie gdyńskiego sądu, które zostało przywołane w umowie dzierżawy. Wynika z niego, że Polskarobowi za czas od kwietnia 1945 r. do dnia zawarcia umowy należy się zaległy czynsz najmu, względnie dzierżawy. Jednak WUBP Gdańsk w toku postępowania sądowego zgłosił poniesione na rzecz obiektu wydatki na łączną kwotę 637 438 zł, które nie zostały uwzględnione przez Polskarob. W związku z powyższym pomiędzy firmą a WUBP Gdańsk zawarto kompromis obejmujący czas od kwietnia 1945 do 31 grudnia 1946 r., a WUBP pokrył wspomniane nakłady, które firma uznała za zadowalające.

Ponieważ WUBP postulował konieczność założenia w budynku przy Korzeniowskiego 8/10 dwóch nowych pieców centralnego ogrzewania na własny koszt, Polskarob poprzez pełnomocnika udzielił WUBP bonifikaty czynszowej za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1947 r. Obie strony zgodziły się też, że WUBP Gdańsk zapłaci firmie za 9 miesięcy (tj. za czas od 1 lipca 1947 do 30 marca 1948) 270 tys. zł tytułem wyrównania zaległości, natomiast począwszy od kwietnia 1948 r. WUBP będzie płacił firmie po 30 tys. zł miesięcznie za miesiąc z góry, do 7 dnia miesiąca.



Obie strony zgadzały się co do ewentualnej podwyżki czynszu w przypadku, gdyby wzrosły opłaty na terenie całej Gdyni, a także co do tego, że opłaty podatkowe oraz opłatę skarbową z tytułu umowy ponosi dzierżawca.

W nocy z 29 na 30 marca 1948 r. w areszcie podręcznym MUBP w Gdyni doszło do wypadku nadzwyczajnego. W raporcie sporządzonym 30 marca przez naczelnika wydziału ds. funkcjonariuszy można przeczytać, że osadzony w tymże areszcie Augustyn Klamrowski, na którym ciążyły podejrzenia o dokonanie m.in. napadów z bronią w rękę, zaplanował ucieczkę z aresztu. „W tym celu ukręcił od kaloryfera kawał sztabki żelaznej i oderwał tynk obejmujący kraty przy okienku następnie oderwał nogę od pryczy, którą wyrwał cegłę obok okienka i w ten sposób zrobił swobodny otwór, którym wyszedł na główny korytarz, który nie był przez Klucznika pełniącego w tym czasie służbę Kowalczyka zamknięty”.

Z dalszej części dokumentu dowiadujemy się, że Klamrowski wszedł na dyżurkę, na której spał pełniący wówczas służbę klucznik Bronisław Kowalczyk. Zbieg zabrał śpiącemu wojskowy mundur drelichowy, rogatywkę, wojskowe oficerki, pas z kaburą oraz klucz do drzwi wejściowych. Niezauważony przez nikogo wyszedł na parter budynku, a następnie do ogrodu, skąd uciekł.

Kowalczyka zatrzymano jako winnego zaniedbań w służbie. Płk Wiktor Suchocki, Wojskowy Prokurator Rejonowy w Gdańsku, zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego w więzieniu karnościowym w Gdańsku.

Jednak Klamrowski nie cieszył się długo wolnością. Jeszcze 29 marca został ujęty przez funkcjonariuszy wejherowskiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w miejscowości Kniewo. Z zachowanego w aktach sprawy szkicu ukazującego trasę ucieczki Klamrowskiego wynika, że przebywał on w celi znajdującej się od strony ul. Korzeniowskiego. Dzięki tym zapisom wiemy, że układ pomieszczeń dla więźniów – w porównaniu z czasami zajmowania obiektu przez gestapo – został zachowany. Widoczna zmiana polegała na umieszczeniu pomiędzy celami (po stronie przeciwległej<sup>9</sup>)

9 AIPN Gd, sygn. IPN Gd 284/569, Plan sytuacyjny aresztu wewnętrznego MUBP w Gdyni, bez daty, k. 20.



od strony Korzeniowskiego jeszcze jednej celi (prawdopodobnie w miejscu schronu).

Protokoły z przesłuchań samego Klamrowskiego, Kowalczyka i Zygmunta Cebuli (Cybuli), który był oddziałowym aresztu wewnętrznego MUBP w Gdyni, ukazały kuriozalność całej sytuacji. Klamrowski twierdził, że położył się spać normalnie, myśl o ucieczce zaświtała mu zaś dopiero po przebudzeniu, czyli ok. godz. 4.00 rano. Następnie udało mu się wyjść z celi w opisywany wcześniej sposób – na dyżurce spało bowiem dwóch kluczników, a klucz od drzwi wyjściowych z aresztu leżał na stole. Stamtąd przeszedł do ogrodu, przebrał się w skradziony z dyżurki mundur i przeskoczył przez płot. Lasami przeszedł w stronę Wejherowa. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, iż po udanej ucieczce Klamrowski udał się na zabawę, podczas której go później zatrzymano<sup>10</sup>.

W tym czasie Cebula nie pełnił służby. Twierdził natomiast, że Kowalczyk spał na dyżurce i nic nie wiedział o ucieczce. Dopiero gdy poszedł budzić więźniów, zauważył wyjętą kratę. Zgodnie z regulaminem klucznik nie miał prawa spać w nocy i powinien co dwie godziny kontrolować stan cel. Kowalczyk tłumaczył swoje zaśnięcie przemęczeniem. Jednak w kolejnym przesłuchaniu twierdził, że przejął służbę od Cebuli 28 marca 1948 o godz. 16.00, po 24 godzinach wolnego. Obaj mieli przejrzeć cele, po czym o godz. 20.00 Kowalczyk przeprowadził apel z zatrzymanymi, a o godz. 22.00 sprawdził stan osobowy w celach. O północy ponownie dokonał przeglądu cel, po czym udał się na dyżurkę i ok. 00.30 położył się na leżance i zasnął. Ze snu wybudził go o godz. 2.00 w nocy telefon od dyżurnego z pytaniem, czy wszystko w porządku. Kowalczyk odpowiedział twierdząco i ponownie zasnął – spał do godz. 5.30.

18 maja 1948 r. odbyła się rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku, który skazał Kowalczyka na karę jednego roku więzienia. Na poczet kary zaliczono mu czas tymczasowego aresztowania.

---

<sup>10</sup> AIPN Gd, sygn. IPN Gd 284/569, Protokół przesłuchania Augustyna Klamrowskiego z dnia 30 III 1948 r., k. 21.



Po odejściu Góreckiego do Gdańska zgodnie z rozkazem WUBP Gdańsk z dniem 1 maja 1949 r. szefem MUBP Gdynia został pochodzący z Buczacza na Kresach Leon Fiałkowski (ur. 1918). Fiałkowski odbywał służbę w wojsku w latach 1940–1944, początkowo w Armii Czerwonej, a następnie w 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki jako zwiadowca. Był absolwentem szkoły specjalnej NKWD w Kujbyszewie, od 1944 r. znajdował się w organach bezpieczeństwa. We wniosku o przeniesienie kpt. Fiałkowskiego czytamy, że „pracę operatywną wykonywał dobrze, jest jednym z lepszych szefów PUBP woj. [ewództwa] gdańskiego”.



Leon Fiałkowski (AIPN)

Kolejnym szefem MUBP Gdynia został Ryszard Zaleski (ur. 1918, Nasielsk). Miał wykształcenie średnie. W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej i 24 września 1939 r., w stopniu plutonowego podchorążego, dostał się do niemieckiej niewoli pod Lwowem. Resztę wojny spędził w Generalnym Gubernatorstwie. W maju 1945 r. zgłosił się do służby w PUBP w Starogardzie Gdańskim. We wniosku o przeniesienie czytamy, że Zaleski to jeden z lepszych szefów PUBP, a jego kandydatura „jest najodpowiedniejsza i rokuje nadzieje, że na powierzonym mu odcinku wywiąże się należycie”. Z innej charakterystyki dowiadujemy się, że „z pracy wywiązuje się dobrze. Pracę operacyjną zna, ma zdolności kierownicze. Umie oceniać i rozstawiać kadry. [...] Moralnie



proceedzi się bez zarzutów. Wad i nałogów nie stwierdzono”. Kpt. Ryszard Zaleski był szefem MUBP Gdynia do 30 listopada 1952, następnie przeniesiono go do WUBP Gdańsk. Przez cały czas służby w organach BP zbierano na niego kompromitujące materiały, co – pomimo superlatyw w opiniach służbowych – ułatwiał sam Zaleski. W związku z tym przeniesienie służbowe do Gdańska wstrzymano, a Zaleski został zwolniony z organów bezpieczeństwa 31 marca 1953 r.



Ryszard Zaleski (AIPN)

Akta personalne szefów MUBP Gdynia z lat 1945–1951 wskazują jednoznacznie, że stanowisko to powierzano ludziom o dość wątpliwych umiejętnościach oraz dwuznacznej postawie moralno-etycznej. Bicie, korupcja, nadużywanie władzy, gwałty, nieumiejętność prowadzenia pracy operacyjnej jaskrawo kontrastują z komplementami wypisywanymi przez przełożonych.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdyni rezydował na Kamiennej Górze do początków lat pięćdziesiątych XX w. Oddalenie od głównych ulic miasta sprzyjało tajnej działalności i utrudniało osobom postronnym obserwację. Jednak sam budynek był raczej niewielki, dlatego też pojawiła się potrzeba objęcia przez MUBP Gdynia zdecydowanie większego obiektu.



## Rozdział IV

### Nie całkiem cywilny Polfracht (1951–1954)

W 1951 r. Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego opuścił budynek przy ul. Korzeniowskiego 8/10. Od października tego roku obiekt przeszedł w użytkowanie Polskiego Przedsiębiorstwa Frachtowego „Polfracht”. 13 kwietnia 1954 r. pomiędzy Polskarobem a Polfrachtem została zawarta umowa dzierżawy, która opiewała na czynsz w wysokości 4734,80 zł (3,80 zł za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej liczącej 1246 m<sup>2</sup>)<sup>11</sup>.

Polfracht został powołany do istnienia na mocy zarządzenia Ministra Żeglugi z 28 grudnia 1950 r. Firma ta przejęła wszystkie czynności związane z pośrednictwem przy zawieraniu umów dotyczących przewozów realizowanych drogą morską. Pierwotnie jej kadre stanowili pracownicy takich firm jak Baltica (pierwsze maklerskie przedsiębiorstwo państwowe, zlikwidowane pod koniec 1950 r.), Nawigator, Rumel i Burton, Agmor oraz Gamma<sup>12</sup>.

Pierwszym dyrektorem Polfrachtu został Jan Woźniakiewicz. Był on absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1938 r.). Do wybuchu wojny pracował w Sosnowcu jako aplikant sądowy. Następnie w roku 1940 znalazł się w Warszawie. W niewyjaśnionych okolicznościach pod koniec marca 1940 r. przeszedł dawną granicę polską i przez Słowację, Węgry, Jugosławię oraz Morze Śródziemne przybył do Francji<sup>13</sup>.

PPF „Polfracht” objął w posiadanie początkowo tylko budynek przy ul. Korzeniowskiego 8/10, gdzie mieściła się główna siedziba firmy. Dawny budynek Informacji Marynarki Wojennej, położony przy ul. Świętojańskiej 9 (róg z ul. Pułaskiego), został przejęty przez firmę na cele biurowe w roku 1955. Nastąpiła wówczas wymiana barterowa pomiędzy Polfrachtem a Dowództwem

---

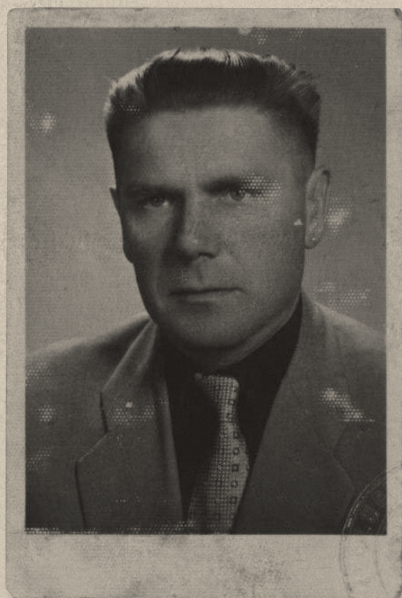
11 APGd OG, Zespół 106, nr 12, Pozew z dnia 8 XII 1958 r., k. 8.

12 <http://www.polfracht.pl/history/> (dostęp: 10.01.2018).

13 Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku (dalej: NMM), Archiwum Ludzi Morza, sygn. 3432, Życiorys J. Woźniakiewicza z dnia 27 stycznia 1980 r., bez numeracji stron.



Marynarki Wojennej, które dopiero w roku 1950 postawiło wniosek do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku o wywłaszczenie dotychczasowych właścicieli obiektu przy Świętojańskiej 9, zapisanych w księdze wieczystej. Starano się w ten sposób usankcjonować bezprawne zajmowanie budynku przez MW, które trwało od 1 kwietnia 1945 r. Mimo przeprowadzenia wywłaszczenia w roku 1950, po objęciu obiektu przy Świętojańskiej przez Polfracht, sytuacja prawna budynku nie została uregulowana aż do roku 1956, o czym dyrektor Polfrachtu zawiadomiał w lutym 1956 r. Prezydium WRN w Gdańsku. Pisał m.in., że budynek „w chwili obecnej nie znajduje się czyjejkolwiek gestii zarządu i użytkowania”<sup>14</sup>.



Jan Woźniakiewicz (NMM)

W ten sposób stworzyła się dość osobliwa sytuacja, w której firma Polfracht objęła w 1951 r. w posiadanie obiekt użytkowany przez MUBP w Gdyni, by w roku 1955 przejąć katownię Informacji Marynarki Wojennej. Wydaje się mało prawdopodobne, by dyrekcja firmy nie wiedziała, jakie budynki

---

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APGd), Akta wywłaszczeniowe, sygn. 1280/4982, Pismo Głównego Kwatermistrzostwa Dowództwa Marynarki Wojennej RP z dnia 16 lipca 1950 r., k. 56. Zob. ibidem, Pismo z dnia 27 lutego 1956 r., k. 70.



otrzymuje na cele biurowe, w dodatku podpiwniczenia w obu przypadkach miały dość charakterystyczną zabudowę.

Cóż więc Polfracht miał wspólnego ze służbami, poza zajmowaniem dawnych budynków służb specjalnych stalinowskiej Polski? Tym razem odpowiedź kryje się w zadaniach dla polskich cywilnych jednostek pływających z pierwszego okresu zimnej wojny oraz w życiorysach ludzi pracujących w firmie.

Przedewszystkim Polska znajdowała się za żelazną kurtyną. Należała zatem do państw nastawionych wrogo do Zachodu. Niemożność swobodnego podróżowania ze Wschodu na Zachód dość poważnie utrudniała prowadzenie działań wywiadowczych. Problem ten dostrzegany był przez Oddział II Rozpoznawczy Sztabu Generalnego Marynarki Wojennej, którego zadaniem było zbieranie i analizowanie wiadomości o wojenno-morskich siłach zbrojnych przeciwników. W naturalny sposób wykorzystywano więc osoby, które ze względu na wykonywaną pracę znajdowały się blisko świata zachodniego. Nie powinno więc nikogo dziwić, że uwaga służb powojennej Polski była zwrócona na przedsiębiorstwa żeglugowe. Problemem było zaufanie organów bezpieczeństwa do poszczególnych osób, które mogły się okazać przydatne ze względu na posiadane informacje. Jedną z nich okazał się Ryszard Karger, zastępca dyrektora Polfrachtu do spraw ekonomicznych. Formalnie został on zwerybowany przez Oddział II Sztabu Generalnego Marynarki Wojennej wiosną 1955 r., kiedy, będąc jeszcze pracownikiem Polfrachtu (od 1954 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych), starał się o wyjazd na placówkę podległą Ministerstwu Żeglugi w Wielkiej Brytanii. Zwerybowano go z powodów ideologicznych, ale na jego korzyść przemawiały też m.in. znajomość języka angielskiego oraz dostęp do infrastruktury morskiej. Uzyskał zgodę na wyjazd wraz z rodziną, co oznaczało, że prześwietlenie kandydata do werbunku musiało się rozpocząć odpowiednio wcześniej. Jednocześnie informacja ta wskazuje na duże zaufanie, jakim cieszył się Karger w służbach PRL.

Karger przyjął pseudonim „Dukat”. Z opublikowanych na jego temat informacji wynika, że w pierwszym raporcie z Wielkiej Brytanii zawarł pozyskane materiały na temat portów w West Hartlepool oraz w Hull, dołączając do opisu dwa plany techniczne. W meldunku tym znalazły się informacje o Royal Navy,



które miały znaczenie nie tylko dla wywiadu wojskowego PRL, lecz także dla służb specjalnych ZSRR i Floty Bałtyckiej ZSRR.

Nawiązana wówczas przez służby PRL współpraca była sukcesywnie kontynuowana po przejściu Ryszarda Kargera do Polskiej Żeglugi Morskiej. Po latach Karger tak wspominał okres współpracy ze służbami PRL: „flota miała kontakty z Marynarką Wojenną. Ja byłem kierownikiem przedsiębiorstwa, więc trudno żebym nie współpracował z przedstawicielami marynarki. Każdy kapitan statku handlowego był w pewnym sensie w obrębie zainteresowań Marynarki Wojennej. Każdego dnia mogła być mobilizacja i wojsko chciało wiedzieć, gdzie są poszczególni kapitanowie. Ja byłem szefem 120 kapitanów. Moje kontakty były więc naturalne, wynikały z charakterystyki pracy”.



Ryszard Karger  
(Encyklopedia Pomorza Zachodniego)

Nie wiadomo, ilu pracowników Polfrachtu współpracowało ze służbami specjalnymi powojennej Polski. Nie ulega wątpliwości, że kolaboracja ta musiała istnieć zarówno na szczeblu kierowniczym, jak i na szczeblach niższych. Polfracht był w owym okresie jedną z nielicznych firm polskich, która miała rozległe kontakty zagraniczne, rozsiane po niemal całym świecie.

Dla historii budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10 ważne jest to, że w roku 1955 firma zmieniła siedzibę główną – przeniosła się z Kamiennej Góry do centrum miasta.



## Rozdział V

### Informacja Marynarki Wojennej (1955–1957)

10 maja 1954 r. obowiązki Szefa Zarządu Informacji Marynarki Wojennej objął płk (kmdr) Józef Mikołajczyk. Mikołajczyk urodził się 6 marca 1922 r. w Sędzicach, w ówczesnym powiecie sieradzkim. W roku 1945 ukończył Centrum Szkolenia Oficerów Polityczno-Wychowawczych, następnie podjął służbę w Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego. W raporcie (bez daty) adresowanym do Szefa GZI MON płk. Jana Rutkowskiego Mikołajczyk pisał: „proszę o przyjęcie mnie w szeregi pracowników Gł.[ównego] Zarz.[ądu] Inform.[acji] W[ojska] P[olskiego]. Prośbę swą motywuję chęcią walki z wrogiem elementem”.

Z karty przebiegu służby wynika, że Mikołajczyk podjął pracę w GZI MON w sierpniu 1945 r. w stopniu kapitana. W latach 1947–1949 służył w Okręgowym Zarządzie Informacji nr 5 (Kraków), następnie, jako szef (1949–1951), pracował w Wydziale Informacji 10. Dywizji Piechoty w Okręgu Wojskowym IV (Śląski Okręg Wojskowy). W latach 1951–1954 służył w GZI MON w stopniu podpułkownika, by w 1954 r. ostatecznie trafić do Gdyni.



Józef Mikołajczyk (WBH)



Budynek przy Korzeniowskiego był kolejnym obiektem na terenie Gdyni zajmowanym przez Informację Marynarki Wojennej. Ciekawe, że początkowo siedziba Informacji MW znajdowała się w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 63, w mieszkaniu szefa, a więc w zwykłym pomieszczeniu.

Pierwszą siedzibą Informacji, którą udało się zidentyfikować, była piętrowa willa położona przy ul. Prusa 9/11, którą wydział zajmował do ok. 1948–1949 r. Następnie Okręgowy Zarząd Informacji nr 8 zajął kamienicę przy ul. Świętojańskiej 9 (róg ul. Pułaskiego).

W kwietniu 1955 r. budynek położony przy ul. Korzeniowskiego 8/10 kolejny raz zmienił właściciela. Ówczesny Szef Zarządu Informacji Marynarki Wojennej, kmdr por. Józef Mikołajczyk, pisząc do Szefa Zaopatrzenia Głównego Zarządu Informacji, uzasadniał chęć przejęcia obiektu tym, że dotychczasowa siedziba Okręgowego Zarządu Informacji nr 8, któremu podlegała Marynarka Wojenna, położona przy rogu ulic Świętojańskiej i Pułaskiego w Gdyni, nie odpowiadała już wymogom bezpieczeństwa i konspiracji. Mikołajczyk zwrócił uwagę m.in. na bezpośrednie sąsiedztwo konsulatu brytyjskiego, nieodpowiednią zabudowę otoczenia budynku oraz nieodpowiednie pomieszczenia aresztu.

Obiekt przy Korzeniowskiego wymagał kolejnego remontu oraz zaadaptowania dla potrzeb kontrwywiadu wojskowego. Początkowo szacunkowy koszt robót remontowo-budowlanych zamykał się w kwocie 100 tys. zł, jednak po sporządzeniu szczegółowego kosztorysu wyceniono je na 149 649 zł.

Rzeczywiście, dotychczasowy obiekt przy Świętojańskiej, czyli róg Pułaskiego, z biegiem czasu coraz bardziej przestawał być budynkiem anonimowym. W ciągu pięciu lat, jakie upłynęły od przejęcia kamienicy przez Informację Marynarki Wojennej, przez biura kontrwywiadu oraz przez pobliskie więzienie przewinęła się spora grupa osób.

Jedną z zalet nowego obiektu było wyprowadzenie służb z centralnej arterii miasta do cichej i spokojnej dzielnicy. Kolejna zaleta to bliskość Sądu Marynarki Wojennej, co miało znaczenie podczas prowadzenia postępowań sądowych wobec aresztowanych przez Informację.

Przejęcie Zarządu Informacji Marynarki Wojennej (zmiana nazwy nastąpiła 1 kwietnia 1954) do nowego obiektu w 1955 r. łączyło się ze zmianami



kadrowymi. 22 kwietnia 1955 r. uproszczono dotychczasowe struktury terenowe Informacji. Etat formacji podległej Mikołajczykowi obejmował 83 osoby. Dalsza redukcja nastąpiła we wrześniu 1955 r., po podporządkowaniu organów Informacji Komitetowi do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Od tego roku Zarząd Informacji Marynarki Wojennej liczył 81 osób (po likwidacji Wydziału V – inwigilacja i ustalenia operacyjne). Malą również sieć agenturalną Zarządu Informacji MW. W połowie tego roku agentura Informacji MW liczyła 769 osób (657 informatorów, 112 rezydentów).

Złagodzenie reżimów politycznych w krajach bloku wschodniego następowało po śmierci Stalina w 1953 r. znacznie wolniej, niż przypuszczano. Jednak widocznymi symptomami zmiany kursu było powolne otwieranie Europy Wschodniej na Zachód. Informacja Marynarki Wojennej, bazująca do tej pory na wypróbowanych schematach, musiała przestawić się na całkowicie nieznaną sposoby funkcjonowania. Przykładem takiej sytuacji jest choćby pierwsza po II wojnie światowej wizyta okrętu wojennego z Zachodu. W dniach od 1 do 4 lipca 1955 r. przebywał w Gdyni brytyjski krążownik HMS „Glasgow”. Do kontaktów z Anglikami wybrano sprawdzonych pod względem politycznym oficerów, podoficerów i marynarzy. Jednocześnie na bieżąco informowano dowództwo wszystkich pionów o odbiorze wizyty wśród kadry i marynarzy MW PRL.

Rewizyta okrętów Marynarki Wojennej PRL w Wielkiej Brytanii odbyła się we wrześniu tego samego roku. 1 sierpnia 1955 r. ukończono plan politycznego zabezpieczenia rewizyty niszczycieli „Błyskawica” i „Burza”, który opracowywano przy wydatnym udziale Zarządu Informacji MW.

Mimo że nieznaną są dziś raporty agentury lub oficerów Zarządu Informacji MW na temat wizyty „Burzy” i „Błyskawicy” w Portsmouth, to z przywoływanego wcześniej planu wynika, że załogi obu polskich okrętów zostały starannie i wszechstronnie sprawdzone. Ze składów personalnych obu okrętów wyeliminowano osoby podejrzane z punktu widzenia służb specjalnych, a więc mające krewnych w państwach zachodnich, nadużywające alkoholu oraz te, które swą wcześniejszą postawą i głoszonymi poglądami stwarzały ryzyko, że mogłyby uciec z pokładu i pozostać w Wielkiej Brytanii. Stworzono też tzw. zespoły przepustkowe. Oznaczało to, że osoby otrzymujące przepustki



uprawniające do zejścia na ląd w porcie zagranicznym dzielono na grupy, którym przydzielano opiekuna. Jego zadaniem było zadbanie o porządek i zarazem zapobieżenie możliwym próbom dezercji. Rok później – w okresie od 20 lipca do 16 września 1956 – zabezpieczano tak rejs okrętu szkolnego MW PRL ORP „Zetempowiec” do Durres, Splitu i Aleksandrii wraz z podchorążymi Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. W podobny sposób Zarząd Informacji MW zabezpieczał ok. trzystuosobową grupę marynarzy egipskich, którzy w 1956 r. przybyli do Gdyni w celu przeszkolenia w obsłudze sprzętu pochodzącego z ZSRR. Raporty przesyłane do GZI MON dotyczyły kontaktów obcokrajowców z kadrą i marynarzami MW PRL, ponadto sporządzano notatki na temat nastrojów panujących wśród Egipcjan.

Zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej z dnia 10 stycznia 1957 r. O powołaniu Wojskowej Służby Wewnętrznej organy Informacji Wojskowej uległy rozformowaniu.



## Rozdział VI

### Oddział/Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej (1957–1990)

Wspomniany rozkaz Ministra Obrony Narodowej (nr 01/MON z dnia 10 stycznia 1957 r.) wraz z Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego MON (nr 0013 z dnia 21 stycznia 1957 r.) o rozformowaniu Głównego Zarządu Informacji MON umożliwiły powołanie Oddziału Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej.

Oddział WSW MW w Gdyni z siedzibą główną przy ul. Korzeniowskiego 8/10 powstał wraz z podległymi szefostwu WSW MW wydziałem WSW w Gdyni Oksywiu, a także wydziałami WSW MW w Ustce, Świnoujściu i na Helu. W roku 1979 Oddział WSW MW w Gdyni przekształcono w Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej, który funkcjonował aż do rozwiązania tej służby w 1990 r. (reorganizacja ta nastąpiła na podstawie Zarządzenia nr 063/Org. Szefa Sztabu Generalnego WP z dnia 23 listopada 1978 r. oraz Zarządzenia nr 05/Org. z dnia 20 marca 1979 r.). Zgodnie z Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego (nr 0013/Org. z 21 stycznia 1957 r.). Oddział WSW MW otrzymał numer poczty polowej JW 3488.

Przywołany powyżej rozkaz Ministra Obrony Narodowej precyzował zadania nowej służby. W punkcie czwartym można przeczytać, że zakres działań Wojskowej Służby Wewnętrznej miał się koncentrować na:

- walce ze szpiegostwem, sabotażem, terroryzmem, dywersją oraz innego rodzaju działalnością przeciwko Siłom Zbrojnym PRL,
- wykrywaniu oraz zapobieganiu innym rodzajom przestępstw,
- wykonywaniu czynności dochodzeniowych w sprawach karnych popełnionych w wojsku,
- sprawach związanych z przestrzeganiem dyscypliny wojskowej oraz zasad regulaminowego zachowania się przez żołnierzy przebywających poza rejonem zakwaterowania.



Dokonano wówczas reorganizacji funkcjonalnej i strukturalnej dotychczasowych służb związanych z zabezpieczeniem Marynarki Wojennej. Wojskowa Służba Wewnętrzna z uwzględnieniem specyfiki ochronianych wojsk dzieliła się od tej pory na dwa podstawowe piony:

- kontrwywiadowczy,
- porządkowo-dochodzeniowy, który z czasem uległ podziałowi na piony: prewencji oraz dochodzeniowo śledczy.

„Celem profilaktyki kontrwywiadowczej było zwalczanie przestępczości w S[iałach] Z[brojnych] PRL, zapobieganie penetracji obiektów wojskowych przez służby wywiadowcze państw kapitalistycznych, jak również zabezpieczenie ich przed penetracją ze strony dyplomatów, cudzoziemców, osób postronnych, przeciwdziałanie naruszeniom zasad ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, w szczególności w newralgicznych komórkach instytucji centralnych MON, sztabach okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, sztabach związków operacyjnych i taktycznych, jednostkach specjalnych oraz wojskowych instytucjach naukowych. Ponadto działalność tej formacji ukierunkowana była na zapobieganie zaborowi broni, dezercji, ucieczkom za granice kraju, zaborowi mienia społecznego i niegospodarności, jak również innym zdarzeniom i wypadkom nadzwyczajnym”<sup>15</sup>.

Powodem utworzenia pionu porządkowego było powołanie nowego organu odpowiedzialnego za „kontrolę dyscypliny wojskowej i porządku publicznego w garnizonach, niezależnego od dowództwa garnizonu i podległego bezpośrednio ministrowi obrony narodowej miało zniwelować braki służby garnizonowej i zdecydowanie poprawić przestrzeganie przez żołnierzy zasad dyscypliny i porządku publicznego”.

W roku 1958 w dalszym ciągu ostatecznie niewyjaśniona była sprawa budynku. W pozwie przygotowanym przez pełnomocnika Polskarobu, adwokata dr. Władysława Łabę, przeciwko Marynarce Wojennej widnieje żądanie wypłacenia kwoty w wysokości 44 262 zł. Dowiadujemy się z niego m.in.,

---

15 A. Machniak, *Profilaktyka kontrwywiadowcza w działalności Wojskowej Służby Wewnętrznej w latach 1957–1990*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2018, nr 3 (8), s. 67.



że Polfracht wywiązywał się z obowiązku płacenia czynszu na rzecz Polska-robu, natomiast z chwilą zajęcia budynku przez Marynarkę Wojenną sytuacja diametralnie się zmieniła. „Z dniem 1 kwietnia 1955 r. nieruchomości tę samowolnie zajęła Marynarka Wojenna, która odmówiła zawarcia kontraktu i płacenia należnego powodowi [firmie Polskarob – przyp. autora] czynszu”. I dalej czytamy, że „za użytkowanie wyżej opisanego domu i garaży, bez tytułu prawnego, za czas od 1 kwietnia 1955 r. począwszy, należy się powodowi od pozwanego [...] wynagrodzenie w kwocie 4768 zł miesięcznie, to jest o kwotę 33,20 zł wyższe niż poprzednio płacony czynsz przez Przedsiębiorstwo Polfracht., gdyż przedsiębiorstwo zajmowało tylko 2 garaże, a pozwany posiada 6 garaży. [...] Ponadto powód żąda zapłaty za ogród o obszarze circa 3,700 m<sup>2</sup> kwotę 150 zł miesięcznie”.

W odpowiedzi na wspomniany pozew Stanisław Wantoła, radca prawny reprezentujący Marynarkę Wojenną, wnioskował do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku o:

1. oddalenie powództwa,
2. zasądzenie na rzecz pozwanego, tj. Marynarki Wojennej, od powoda, czyli Polskarobu, kosztów procesowych według przepisanych norm.

Wantoła napisał w uzasadnieniu, że Marynarka Wojenna wraz z końcem 1955 r. otrzymała od Polfrachtu prawo do bezpłatnego użytkowania budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10. Pośrednikiem w tej transakcji było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni. W związku z tym pełnomocnik MW zwrócił uwagę, że najemcą jest Polfracht, a nie Polskarob. W dodatku Marynarka Wojenna miała poczynić w budynku wiele napraw i remontów, których nie można zakwalifikować jako prac drobnych. W związku z powyższym, jeśli zajdzie konieczność płacenia czynszu, to Polskarob winien odliczyć poniesione przez Marynarkę Wojenną koszty napraw. Wantoła wskazał na zastosowanie niewłaściwej podstawy prawnej do obliczenia stawki czynszu, całkowicie pomijając jakiegokolwiek rozbieżności w datach. Na koniec wnioskował o oddalenie powództwa.

Po kilkumiesięcznej przepychance korespondencyjnej Wydział II Cywilny Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku na posiedzeniu 15 maja 1959 r. ogłosił wyrok



w powyższej sprawie. Zgodnie z nim Marynarka Wojenna miała zapłacić firmie Polskarob kwotę 44 262 zł zaległego czynszu za czas od 1 kwietnia 1955 r. do 9 grudnia 1958 r., powiększonego dodatkowo o 8% odsetek oraz o kwotę 2993 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu skład sędziowski napisał, że skoro z dniem 1 kwietnia 1954 r. wygasła umowa najmu pomiędzy Polfrachtem a Polskarobem, to pierwsza firma nie była najemcą budynku.

Nie był to jednak koniec perturbacji własnościowych związanych z dawnym budynkiem Polskarobu. Mimo że decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni z 4 czerwca 1959 r. obiekt składający się „z 34 izb + 5 garaży” przydzielono formalnie Zarządowi Kwaterunkowo-Budowlanemu Kwatermistrzostwa Marynarki Wojennej, przywołany wcześniej wyrok Sądu Wojewódzkiego został zaskarżony przez Biuro Prawne Ministerstwa Obrony Narodowej do Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w Warszawie.

Perturbacje własnościowe dotyczące budynku zajmowanego przez Oddział WSW MW w roku 1959 z pewnością absorbowwały odpowiednie komórki MW i MON. Kwestią problematyczną była ponadto obsada stanowisk kierowniczych w WSW MW.

Jesienią 1959 r. na stanowisku szefa Oddziału WSW Marynarki Wojennej nastąpiła zmiana. Następca kmdr. Mikołajczyka skwitował ten ruch Ministra Obrony Narodowej dość lakonicznie – „gwoździem do trumny mojego poprzednika była wizyta zespołu okrętów wojennych w Breście. Wywiad francuski omotał tam 9 szeregowych marynarzy, którzy nie wrócili na okręty”.

W dniach 6–10 lipca 1959 r. zespół polskich okrętów wojennych (niszczyciele OORP „Grom” i „Wicher”) gościł we Francji. Z pokładu zeszło wówczas 9 marynarzy. O zajściu można przeczytać w rozkazie Ministra Obrony Narodowej nr 043/MON z dnia 3 sierpnia 1959 r.: „niektórzy z nich zaginęli w niewyjaśnionych okolicznościach”. Dalej czytamy: „zaistniały fakt obnażył z całą siłą poważne zaniedbania w dywizjonie niszczycieli na odcinku porządku wojaskowego, w pracy polityczno-wychowawczej, a także w pracy kontrwywiadu”. Z dokonanej we wspomnianym rozkazie analizy przypadku wynika, że „zaniedbano poważnie pracę kontrwywiadowczą, brak bezpośredniej pracy z ludźmi oraz ograniczony kontakt ze starszymi grup marynarskich uniemożliwił



rozpoznanie dokładniejszej sytuacji w mieście i form oddziaływania wrogich środowisk na załogi naszych okrętów”. W sprawach kontrwywiadowczych rozkazano zająć się sytuacją wśród marynarzy jednostek pływających oraz zwrócić szczególną uwagę WSW na przypadki łamania dyscypliny i porządku wojskowego.

29 września 1959 r. obowiązki szefa Oddziału WSW Marynarki Wojennej objął ppłk dypl. (kmdr por.) Czesław Kiszczak (ur. 1925, Roczyny). Służbę w aparacie bezpieczeństwa rozpoczął w 1945 r., a do Marynarki Wojennej przeszedł z funkcji szefa Oddziału II Zarządu II Szefostwa WSW. Tuż po objęciu przez Kiszczaka nowej funkcji faktycznie obowiązki szefa sprawował kmdr por. Mikołaj Paprocki, gdyż świeżo upieczony dowódca udał się na urlop do żony i nowo narodzonej córki.



Czesław Kiszczak (AIPN)

Kmdr por. Kiszczak od samego początku energicznie zabrał się za porządkowanie podległego mu terenu, m.in. poprzez dyscyplinowanie podwładnych. Jak podaje Lech Kowalski: „większość kadry w bezpośrednim otoczeniu szefa WSW MW miała staż bliski 15 latom służby zawodowej. Tak jak Kiszczak wywodzili się z Informacji Wojskowej. Oddział WSW MW liczył wtedy 68 osób kadry zawodowej, żołnierzy i pracowników cywilnych. Rok później było ich już 121. Wśród pracowników cywilnych WSW dominowały rodziny kadry zawodowej: żony, córki, synowie, zięciowie, synowe”.



Widoczne były dalece idące protekcjonizm i nepotyzm w obsadzie stanowisk w Oddziale WSW MW oraz swego rodzaju zgnuszenie całego aparatu. Stąd też „miotła Kiszczaka” stała się dla niektórych prawdziwym postrachem.

W opinii służbowej za okres od 15 października 1959 r. do 31 grudnia 1960 r., zatem za pierwszy rok szefowania WSW MW, wystawionej przez wiceadm. Zdzisława Studzińskiego, czytamy, że „kmdr por. Kiszczak w czasie pracy na zajmowanym stanowisku Szefa Oddziału WSW Marynarki Wojennej wykazał się jako poważny i sumienny pracownik aparatu służby wewnętrznej. Stosunki służbowe z Dowództwem Marynarki Wojennej ułożyły się dobrze. Kmdr por. Kiszczak we właściwy sposób z dużą odpowiedzialnością i powagą rozpatruje wszelkie sprawy dotyczące podległej mu służby porządkowej i przedstawia swoje spostrzeżenia i wnioski do rozpatrzenia w Dowództwie Marynarki Wojennej. O dobrej współpracy świadczy również fakt zapraszania na odprawy partyjno-służbowe i przyjmowanie uwag, wniosków i propozycji dla pracy podległej służby. Potrafi krytycznie analizować pracę podległego aparatu i wyciągać wnioski na przyszłość [...]. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy ma również osiągnięcia w zakresie wykrywania i ścigania przestępców tak w odniesieniu do mienia wojskowego jak również dyscypliny. Skutecznie prowadzi pracę w ściganiu i doprowadzaniu marynarzy przebywających na samowolnych oddaleniach. [...] Podlegli oficerowie i marynarze wyróżniają się dobrą dyscypliną, zachowaniem i wyglądem zewnętrznym. [...] Za okres pełnienia przez niego służby na zajmowanym stanowisku zrealizował kilka spraw. Oddział potrafił zorganizować stały dopływ ciekawych materiałów o charakterze kontrwywiadowczym. Szereg dokumentów opracowanych przez Oddział wskazuje na pewną inicjatywę Szefa [...]. Minusem w jego pracy jest zbytne przejawianie niektórych faktów przekazywanych ustnie do Szefostwa WSW, gdyż w późniejszym ujęciu dokumentacyjnym relacje te wyglądały zupełnie inaczej”<sup>16</sup>.

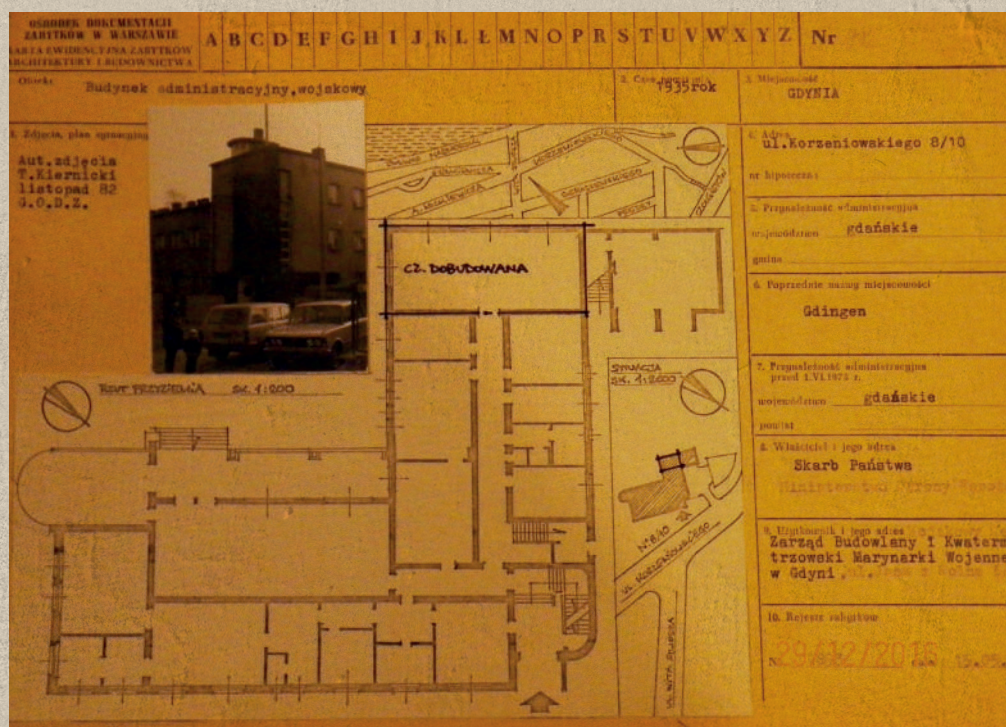
W 1960 r. Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany Marynarki Wojennej zwrócił się do Wydziału Architektury i Budownictwa Prezydium Miejskiej Rady

---

16 Opinia służbowa dot. Czesława Kiszczaka za okres 1958–1960, AIPN, sygn. IPN Bu 2174/7098, Opinia służbowa za okres 1 grudnia 1958 – 31 grudnia 1960, k. 46. Podkreślenia zgodne z oryginałem.



Narodowej w Gdyni z prośbą o wydanie zaświadczenia dotyczącego szczególnej lokalizacji oraz zatwierdzenia projektu architektonicznego związanego z rozbudową budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10. Planowana rozbudowa miała objąć część południowo-zachodnią budynku. Opisaną w dokumencie rozbudowę przedstawiono następująco: „świetlica w linii zabudowy istniejących garaży. Kubatura ca 290 m<sup>3</sup>. Konstrukcja murowana. Stropodach-Klein. Elewacja w charakterze istniejącej. Ogrzewanie C.O. wodne. Oświetlenie elektryczne”. Zakres prac miał być wykonany systemem gospodarczym, pod nadzorem Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego Marynarki Wojennej. Jednocześnie w piśmie zwracano uwagę, że budynek nadal stanowi własność Polska-robotu. Firma znajdowała się jednak w stanie likwidacji, a MW wystąpiła do sądu o wywłaszczenie parceli wraz zabudowaniami. Dokument ten jednoznacznie wskazuje, że mimo upływu 15 lat od zakończenia wojny sytuacja prawna budynku wciąż nie była unormowana.



Karta ewidencyjna obiektu zabytkowego przy ul. Korzeniowskiego 8/10 z zaznaczoną częścią dobudowaną na początku lat sześćdziesiątych (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Gdańsku)



Za czasów Kiszczaka dotychczasowa struktura WSW MW, oparta na mechanizmach organizacyjnych wywodzących się jeszcze z czasów Informacji MW, została zmieniona. Była to m.in. jedna z konsekwencji niedostatecznego nadzoru sprawowanego przez Mikołajczyka nad okrętami MW pływającymi w rejsach zagranicznych. W tym celu (tj. dla zabezpieczenia okrętów w rejsach zagranicznych) utworzono Wydział V. Jego szefem został kmdr ppor. Mieczysław Szarzyński. Jak odnotowano: „Wszystkie rejsy zagraniczne okrętów są właściwie zabezpieczone i w ostatnich latach pod tym względem nie było żadnych wypadków”.

Zreorganizowana służba w poniższej strukturze znalazła optymalne rozwiązanie dla zabezpieczenia wszystkich jednostek Marynarki Wojennej w pasie nadmorskim, tj. od bazy MW w Świnoujściu po bazę MW w Gdyni, przed penetracją obcych służb. Za najbardziej aktywne pod względem wywiadowczym wobec MW PRL oceniano placówki dyplomatyczne Francji i Wielkiej Brytanii. Dostrzegano również zagrożenie płynące z faktu demobilizacji żołnierzy MW i przejścia ich do pracy w Polskich Liniach Oceanicznych przy zachowaniu sieci dotychczasowych kontaktów towarzyskich.

Zagrożenie, które sygnalizowano powyżej, wiązało się z możliwością niezachowania tajemnicy oraz podatnością na ewentualny werbunek służb zachodnich. W 1965 r. Kiszczak został jednak przeniesiony do Śląskiego Okręgu Wojskowego. Jako podsumowanie jego służby w WSW Marynarki Wojennej można przytoczyć fragment wniosku o przeniesienie z tego roku. Czytamy w nim m.in., że „kierowane przez płk. Kiszczaka organa WSW Marynarki Wojennej osiągają pozytywne rezultaty w zabezpieczeniu przed wrogą penetracją oraz w zwalczaniu przestępczości w obsługiwanych jednostkach”.

W szefowanie Kiszczaka Oddziałowi WSW MW wplotła się nadal nierozstrzygnięta sprawa siedziby głównej. Wspomniana wcześniej skarga rewizyjna doczekała się swego ciągu dalszego. Kurator firmy Polskarob Józef Gendaszyk składał kolejne pozwy przeciwko Marynarce Wojennej związane ze sprawą czynszu za budynek – 29 kwietnia 1963 r. sięgnęły one kwoty 573 477 zł.

Pismo szefa Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego Marynarki Wojennej do szefa Departamentu Służby Kwaterunkowo-Budowlanej MON nie



pozostawiało cienia wątpliwości, kto może być zwycięzcą w tym trwającym od lat sporze. Marynarka Wojenna zawiadamiała w nim, że likwidator spółki Polskarob zwrócił się o zapłatę czynszu w wysokości ponad pół miliona złotych oraz przedstawił projekt umowy dzierżawnej budynku. „Jednocześnie melduję, że likwidator [...] zagroził skierowaniem sprawy na drogę sądową. [...] Skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego może spowodować dodatkowe opłaty w wysokości ca 70 000 zł [sic!] oraz koszty sądowe w kwocie 30 000 zł”.

Nie był to jednak koniec sporu finansowego pomiędzy Polskarobem a Marynarką Wojenną o posiadłość przy ul. Korzeniowskiego 8/10. W październiku 1964 r. koszty zostały oszacowane na ponad 1 mln zł (dokładnie 1 088 714 950 zł), co zasądzone spółce prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku z dnia 13 marca 1964 r. Kolejna rewizja złożona przez Ministerstwo Obrony Narodowej do Sądu Najwyższego została ostatecznie wycofana, a postępowanie, przy zgodzie obu stron, umorzono.

Jednocześnie w tym samym miesiącu Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku zawiadomił kuratora sądowego firmy Polskarob, mec. Józefa Gendaszyka, o tym, że nieruchomości przy ul. Korzeniowskiego oznaczone numerami 6, 8 i 10 są niezbędne dla wykonania zadań o charakterze państwowym – w związku z tym, zgodnie z ustawą z dnia 12 marca 1958 r., podlegają wywłaszczeniu. Urząd zwrócił się do kuratora z propozycją odstąpienia wskazanych wyżej nieruchomości Skarbowi Państwa za cenę określoną przez biegłych. W przypadku braku zgody (braku odpowiedzi) na pismo wywłaszczenie i tak miało nastąpić zgodnie z przepisami ustawy.

Rozprawa wywłaszczeniowo-odszkodowawcza odbyła się 23 grudnia 1964 r. w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni. Kurator Gendaszyk zakwestionował wartość nieruchomości zaproponowanej przez Oddział Wojskowy Prezydium WRN. Napisał m.in.: „nasza praworządność ludowa jest i powinna być jednym z najistotniejszych sprawdzianów wyższości pod każdym względem ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym [...], a tej [...] dopatrzeć się nie mogę”. Jednocześnie zwrócił uwagę na to, że istnieją



różnice w kubaturze budynku przedwojennego (5 132,94 m<sup>2</sup>) a powojennego (6 120,18 m<sup>2</sup>) i ta druga powinna być przyjęta jako faktyczna do oszacowania odszkodowania, ze wskazaniem całości przede wszystkim jako budynku użytkowego, a nie mieszkalnego. Decyzją Prezydium WRN w Gdańsku z dnia 16 stycznia 1965 r. orzeczono wywłaszczenie na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości położoną przy ul. Korzeniowskiego 8/10 w Gdyni za łączną kwotę 558 055 zł, jako odszkodowanie za budynek wraz z gruntem, stróżówkę, garaże, ogród oraz chodnik”.

IPN BU 1622/384  
IPN BU DSA "WY/311"

**PREZYDIUM**  
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ  
W GDAŃSKU  
URZĄD SPRAW WEWNĘTRZNYCH

**KANCELARIA TRWA**  
Gdańsk, dnia 9 lipiec 1966 r.  
ulica Chłopowa 21-27  
tel. 21-30-33

173 / 111  
11 VII. 1966  
0485

L. dz. USM.IV.10226/5/Gd./8-47/62/66

Tajne  
Egz.Nr. 1

AGZ  
Adm. Państwa  
Polski  
T. 1000  
Brosz. i kont. 17. 1966

gd-47

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych  
Departament Wojskowy  
w Warszawie

Sprawozdanie kwartalne -końcowe

z przebiegu prac w zakresie nabywania na rzecz Państwa  
Ministerstwa Obrony Narodowej/ obiektu terenowego "Gdynia Korze-  
niowskiego", za II kwartał 1966 r.

**I. Określenie obiektu:**

- Nazwa obiektu: Gdynia Korzeniowskiego
- Położenie obiektu: Gdynia, ul. Korzeniowskiego 6 - 10
- Nr i data pisma, którym MSW zwróciło się do Prezydium WRN o wszczęcie postępowania: Nr W II/0247/8/62 z dnia 2.II.1962 r.
- Powierzchnia obiektu: 5692 m<sup>2</sup> wraz z budynkiem mieszkalnym, biurowym i garażem.

**II. Sprawy ogólne.**

Wszystkie prace związane z nabyciem nieruchomości zostały zakończone. Nabyte nieruchomości zostały przepisane w księdze wieczystej Nr 3914 PBN w Gdyni jako własność Skarbu Państwa. Ogółem koszty związane z nabyciem nieruchomości dokonane przez tut. Urząd wyniosły 15.056,70 złotych.

Odbito w 2-ach egz.

Egz. Nr. 1 adresat  
Egz. Nr. 2 a/a.  
Ref. Z.S.  
Druk K.B.Nr.Eś.masz. 023/66  
Dykt. dn.9.VII.1966 r.

**KIEROWNIK**  
URZĄDU SPRAW WEWNĘTRZNYCH  
Wólcw Adamił

*Zastawienie wydziałów  
na adresie.*

Sprawozdanie z lipca 1966 r. kończące proces wywłaszczenia nieruchomości przy ul. Korzeniowskiego 8/10 (AIPN)



Przedmiotowe odszkodowanie zostało rozłożone na raty. Zgodnie z pismem z dnia 20 lipca 1965 r. wspomniana kwota miała być wypłacona następująco:

1. 6000 zł natychmiast,
2. od dnia 1 sierpnia 1966 r. – 11 785 zł,
3. od dnia 1 sierpnia 1967 r. – po 11 745 zł rocznie przez 46 lat.

W ten sposób zakończyło się (już od lat teoretyczne) władanie Polskarobu nad budynkiem i terenem.

Zakończenie spraw własnościowych związanych z budynkiem głównym WSW Marynarki Wojennej odbyło się już po odejściu Kiszczaka. Nowym szefem Oddziału WSW MW został płk (kmdr.) Ireneusz Krupa (ur. 1925, Strzemierzyce). W roku 1947 rozpoczął pracę w wojskowym aparacie bezpieczeństwa. Stopniowo piął się po szczeblach kariery w Informacji Wojskowej, a następnie w Wojskowej Służbie Wewnętrznej. W latach 1961–1962 był słuchaczem rocznego Wyższego Kursu Doskonalenia Oficerów przy Wyższej Szkole Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego w ZSRR, po której ukończeniu został przydzielony do Śląskiego Okręgu Wojskowego. Stamtąd, z 13 marca 1965 r., został przeniesiony do Marynarki Wojennej jako pełniący obowiązki szefa Oddziału (na etacie generalskim).



Ireneusz Krupa (AIPN)



Od samego początku służby musiał mierzyć się z wieloma wyzwaniami. Sprawy prowadzone wówczas przez pion dochodzeniowy WSW MW ukazywały nie tylko niegospodarność w zakresie opieki nad sprzętem czy materiałami magazynowanymi, lecz także dalece idącą niefrasobliwość w zabezpieczeniu mienia wojskowego, części uzbrojenia czy amunicji.

Poza tym trzeba też pamiętać, że koniec lat sześćdziesiątych XX w. obfitował w polityce polskiej (zewnątrznej i wewnętrznej) w wydarzenia, na które WSW MW reagowało. Mimo oddalenia od terenu, na którym odbywała się interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w roku 1968 podczas operacji „Dunaj”, szefostwo WSW MW codziennie w godzinach popołudniowych składało do zastępcy szefa WSW w Warszawie meldunki o panujących nastrojach.

W okresie przesilenia grudniowego związanego z obaleniem ekipy Gomułki na terenie zabezpieczonym przez WSW MW rozgrywała się dramatyczna sytuacja. 15 grudnia 1970 r. szef Oddziału WSW MW raportował, że robotnicy ze Stoczni Marynarki Wojennej w Gdańsku podjęli akcję strajkową, a następnie w zdecydowanej większości wyszli z zakładu, przyłączając się do manifestacji. 17 grudnia 1970 r. w godzinach wieczornych, zatem po masakrze dokonanej przez siły porządkowe w okolicach przystanku kolejowego Gdynia Stocznia i po całodziennych walkach w centrum miasta, Krupa pisał, że „zarówno wśród kadry zawodowej, jak i marynarzy służby zasadniczej panuje bojowy nastrój. Wszyscy deklarują chęć zdecydowanej pomocy w zaprowadzeniu porządku, a nawet pojawiają się głosy, że wojsko i MO powinny działać szybciej i zdecydowaniej”.

Wydarzenia tego dnia skwitował zaś lakonicznie: „notujemy głosy kadry i marynarzy ubolewania z powodu zajść, jakie mają miejsce w Trójmieście”. Całość raportu z tego dnia kończyło następujące podsumowanie: „w jednostkach wypadków nie zanotowano. We wszystkich jednostkach stan pełnej gotowości bojowej”. Jeśli były tego dnia jakieś negatywne wypowiedzi związane z użyciem broni przez MO i wojsko wobec demonstrantów oraz o zabitych, to szef Oddziału WSW MW umiejętnie je zataił.



19 grudnia 1970 r. Krupa raportował: „melduję, że nastroje w jednostkach obsługiwanych przez Oddział WSW Marynarki Wojennej kształtują się pozytywnie. Zanotowano pojedyncze wypowiedzi popierające wystąpienia demonstrantów”.

W meldunku o nastrojach z dnia 23 grudnia 1970 r. kmdr Krupa raportował do szefostwa WSW m.in., że „marynarze ochraniający gmach Szefostwa Techniki i Zaopatrzenia Mar[ynarki] Woj.[ennej] meldowali: «długowłosi młodzieńcy zachowują się prowokacyjnie. Rzucają na nas obelgi nazywając nas mordercami»”, zaznaczając, że stosunek osób cywilnych do wojska uległ znacznej poprawie. Jednocześnie dalej Krupa pisał: „jak wynika z uzyskanych materiałów w chwili obecnej wrogość osób cywilnych kieruje się na organa M[ilicji] O[bywatelskiej]”<sup>17</sup>.

Po pacyfikacji nastrojów związanych z powyższymi wydarzeniami WSW MW przystąpiło do dalszej służby. Realizowano zadania związane z obserwacją zewnętrzną, użyciem środków technicznych, werbunkiem agentury, pozyskiwaniem lokali kontaktowych, zabezpieczeniem obiektów oraz pracą dochodzeniowo-śledczą. Realizowano szkolenia związane z legalizacją dokumentów.

W 1974 r. Biuro Studiów i Projektów Radia i Telewizji – Oddział w Gdańsku zwróciło się do Wydziału Gospodarki Komunalnej Przestrzennej Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gdyni z prośbą o uzgodnienia w sprawie budowy masztu antenowego na budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10. Maszt ten był realizowany na zapotrzebowanie Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. Decyzją nr 173/74 z dnia 29 lipca 1974 r. gdyński urząd wyraził zgodę na jego budowę, o czym poinformowano Biuro Studiów i Projektów RiTV. Położenie masztu w najwyższym punkcie ówczesnego centrum miasta zapewniało dobrą łączność KWMO z podległymi jednostkami. Jego powstanie w pewien sposób wiązało się z wydarzeniami Grudnia 1970 r. na Wybrzeżu.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. po raz kolejny zmieniała się konfiguracja polityczna w Polsce. Strajki, które wybuchły w roku 1980, doprowadziły do zmian na szczytach władzy i do powstania Solidarności. Jednocześnie

---

<sup>17</sup> AIPN, sygn. IPN Bu 2386/18690, Szyfrogram z dnia 23 XII 1970 r., k. 65.



opór przed podjęciem działań związanych z liberalizacją systemu sprawowania władzy w Polsce skutkowało wprowadzeniem stanu wojennego.

W tym czasie Krupa nadal pełnił funkcję szefa Zarządu Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej. W 1981 r. kmdr Krupa został scharakteryzowany następująco: „w szczególnie trudnej sytuacji na Wybrzeżu wykazał się dużą dojrzałością polityczną i rozsądnym działaniem. Zaangażowany i w pełni odpowiedzialny za wykonanie powierzonych mu zadań. Nastąpiła poprawa w stosunku do roku poprzedniego w realizacji zaleceń i wytycznych szefostwa WSW. Właściwe zabezpieczenie jednostki MW w skomplikowanej sytuacji stanu wojennego”<sup>18</sup>.

Krupa miał do dyspozycji zreorganizowany Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej (od 1979 r.). Reorganizacja nastąpiła według Tadeusza Smoleńskiego w maju 1981 r., zatem w czasie, gdy trwał tzw. karnawał Solidarności. Zmiany sięgnęły również podległego zarządowi Wydziału WSW na Oksywiu, który ode tej pory funkcjonował na prawach oddziału WSW<sup>19</sup>.

W roku 1982 stan wojenny został zawieszony. Zauważalny był spadek morale w Marynarce Wojennej. W referacie podsumowującym problemy związane z naruszaniem dyscypliny wojskowej poza rejonem zakwaterowania oraz przestępczość za rok 1982 kmdr Krupa pisał m.in. o obniżeniu dyscypliny wojskowej, co przejawiało się wzrostem odnotowanych wykroczeń przez organy WSW.

W I połowie lat osiemdziesiątych XX w. zmienił się status prawny budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10. 15 maja 1984 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Gdańsku decyzją nr 893 wpisał budynek przy ul. Korzeniowskiego 8/10 w Gdyni do rejestru zabytków. W uzasadnieniu czytamy m.in., że jest to „obiekt jednorodny stylowo, zaprojektowany kompleksowo wraz z ogrodem i małą architekturą, mimo dużych rozmiarów harmonijnie wkomponowany w otaczającą zabudowę willową stanowi cenny przykład modernistycznego budynku biurowego zasługującego na ochronę konserwatorską”. Z załącznika

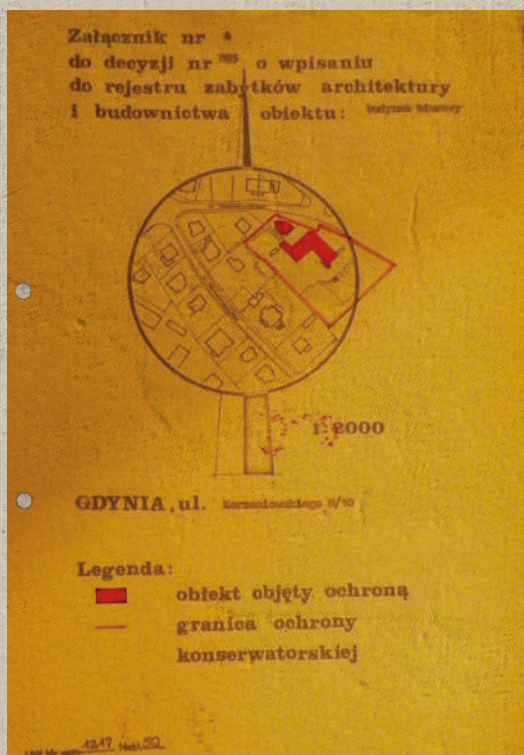
---

18 IPN Bu 2174/6891, Opinia okresowa od 1 sierpnia 1981 r. do 10 czerwca 1984 r., k. 35.

19 IPN BU 001834/2741, s. 75–76.



do decyzji wynika, że ochroną konserwatorską objęto nie tylko sam budynek, lecz także cały teren wraz z ogrodem.



Załącznik do decyzji o wpisaniu budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10 do rejestru zabytków (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Gdańsku)

Formalnie użytkownikiem obiektu był Wojskowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany, który od tej pory musiał uzgadniać wszystkie remonty z WKZ, zwłaszcza że dokumentowi nadano klauzulę natychmiastowej wykonalności.

W tym czasie doszło do zmiany personalnej na stanowisku szefa Zarządu WSW MW. Po latach obsługi obiektów i personelu Marynarki Wojennej z Kamiennej Góry odszedł kmdr Krupa. Na jego miejsce został przydzielony kmdr Franciszek Miernicki.

Miernicki, urodzony w 1928 r. w miejscowości Kaczory, zawodową służbę wojskową podjął w 1948 r. Zanim wstąpił do wojska miał już za sobą karierę w Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej. Przebieg jego służby wojskowej jednoznacznie wskazuje, że przybywając na Kamienną Górę, wrócił „na stare



śmiej”. Po raz pierwszy Miernicki pojawił się na Wybrzeżu w roku 1951, kiedy to został przydzielony do Okręgowego Zarządu Informacji nr 8 jako praktykant Oficerskiej Szkoły Informacji (sekcja VI). Po ukończeniu OSI otrzymał przydział do OZI nr 8 jako starszy oficer Informacji, gdzie m.in. obsługiwał Bazę Marynarki Wojennej w Kołobrzegu. 5 października 1982 r. powrócił na Wybrzeże (po latach służby w Pomorskim Okręgu Wojskowym i w Obronie Powietrznej Kraju). Został wówczas zastępcą Krupy i jednocześnie szefem Oddziału III Zarządu WSW MW. 3 sierpnia 1984 r. zaczął pełnić obowiązki szefa Zarządu WSWMW, natomiast 12 kwietnia 1985 r. został już pełnoprawnym szefem<sup>20</sup>.



Franciszek Miernicki (AIPN)

6 września 1988 r. nowym szefem Zarządu WSW MW mianowano przybyłego ze Śląskiego Okręgu Wojskowego płk. (kmdr.) Jerzego Prokaziuka. Tak szybka zmiana na głównym stanowisku została lakonicznie skwitowana przez jednego z byłych podwładnych Miernickiego: „Sytuacja dojrzała do tego, by Miernicki poszedł do rezerwy. Prokaziuk był w dobrych kontaktach z Bułą [szef WSW – przyp. autora]. To on podjął decyzję o przejściu Prokaziuka do Marynarki”<sup>21</sup>.

20 <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/108111> (dostęp: 14.11.2019).

21 Relacja B.A. z lutego 2018 r., w posiadaniu autora.



Jerzy Prokaziuk (ur. 1947, Głubczyce) był absolwentem Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych, następnie po ukończeniu w 1971 r. Ośrodka Szkolenia WSW pełnił służbę w SOW. W propozycji kadrowej ze stycznia 1990 r. szef WSW gen. Edmund Buła napisał, że „na stanowisku Szefa Zarządu WSW MW pełni obowiązki od września 1988 r. Potwierdził posiadane predyspozycje i zdolności kierowniczo-organizacyjne. Posiadane przygotowanie zawodowe i doświadczenie umiejętnie wykorzystuje w kierowaniu Zarządem”<sup>22</sup>.



Jerzy Prokaziuk (AIPN)

18 kwietnia 1990 r. Minister Obrony Narodowej, gen. armii Florian Siwicki, wydał rozkaz (nr Pf42/org. z dnia 18 kwietnia 1990 r.) w sprawie rozformowania Wojskowej Służby Wewnętrznej, utworzenia Żandarmerii Wojskowej oraz połączenia służb wywiadu i kontrwywiadu, który wchodził w życie z dniem podpisania. Czytamy w nim m.in.:

„w celu doskonalenia struktury organizacyjnej wywiadu i kontrwywiadu oraz sił porządkowych wojska rozkazuje:

1. Rozformować do dnia 30 VIII 1990 r. Szefostwo Wojskowej Służby Wewnętrznej, zarządy WSW okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, oddziały i wydziały WSW występujące na niższych szczeblach organizacyjnych.

---

<sup>22</sup> AIPN, sygn. IPN Bu 2174/7881.



2. Zadana kontrwywiadowczej ochrony Sił Zbrojnych RP przejmie po połączeniu wywiadu i kontrwywiadu Zarząd II Sztabu Generalnego WP.
3. Znosi się korpus osobowy bezpieczeństwa i prewencji wojskowej oraz tworzy się korpus osobowy wywiadu i kontrwywiadu oraz korpus osobowy Żandarmerii Wojskowej.
4. Tworzy się Komendę Główną Żandarmerii Wojskowej, jako centralny organ Żandarmerii-podległą szefowi Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego WP.
5. Szef Zarządu II Sztabu Generalnego WP i Szef Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego WP w porozumieniu z szefem Wojskowej Służby Wewnętrznej w terminie do dnia 10 V 1990 r. przedstawią szefowi Sztabu Generalnego WP propozycje organizacyjno-funkcjonalnego i kompetencyjnego ustawienia organów wywiadu i kontrwywiadu oraz Żandarmerii Wojskowej.
6. Szef Sztabu Generalnego WP w terminie do 15 VI 1990 r. wyda organizacyjno-kompetencyjne dokumenty wykonawcze zapewniające realizację niniejszego rozkazu.
7. Szef Departamentu Kadr dokona niezbędnych przesunięć kadrowych wynikających z niniejszego rozkazu”.

Zgodnie z powyższym rozkazem kmdr Prokaziuk przystąpił do rozwiązywania struktur Zarządu WSW Marynarki Wojennej na Kamiennej Górze oraz w terenie. W poszczególnych wydziałach oraz oddziałach przystąpiono do kwalifikowania dokumentów w celu przekazania ich nowo powstałemu Wydziałowi Kontrwywiadu Gdynia.

W roku 1990 skończył się trzydziestotrzyletni pobyt Wojskowej Służby Wewnętrznej na Kamiennej Górze. Przez te dziesięciolecia, mimo że obiekt był cały czas w służbie, doceniono jego wartość architektoniczną i historyczną. Wojskowa Służba Wewnętrzna Marynarki Wojennej realizowała w tym czasie zadania nie tylko wynikające z pragmatyki służbowej, lecz także delegowane przez aparat partyjno-polityczny wojska i państwa.



## Rozdział VII

### **Oddział Kontrwywiadu Wojskowego Marynarki Wojennej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wojskowe Służby Informacyjne (1990–2006)**

Po transformacji ustrojowej Polski rozkazem Ministra Obrony Narodowej z dnia 18 kwietnia 1990 r. zlikwidowano Wojskową Służbę Wewnętrzną. Dotychczasowe zadania kontrwywiadowcze zostały przejęte przez Zarząd II Wywiadu i Kontrwywiadu Sztabu Generalnego, który został rozwiązany w 1991 r. 22 lipca 1991 r. utworzono Wojskowe Służby Informacyjne, których terenowym odpowiednikiem został Inspektorat Wojskowych Służb Informacyjnych w Gdyni.

Zmieniła się również dotychczasowa konfiguracja geopolityczna w świecie oraz odwrócił się system sojuszy. Służby cywilne i wojskowe podległy daleko idącej reformie.

1 września 1990 r. szefem Oddziału Kontrwywiadu Marynarki Wojennej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej został kmdr Adam Bałuch, o którym można powiedzieć, że służbę w zabezpieczeniu KW Marynarki Wojennej znał od podszewki. W październiku 1967 r. Bałuch, wówczas w stopniu kapitana, otrzymał przydział służbowy do Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej. Po likwidacji Zarządu WSW MW przez kmdr. Prokaziuka Bałuch został szefem służb zabezpieczających Marynarkę Wojenną w okresie transformacji ustrojowej.

Zmiana systemu geopolitycznego oznaczała również nowe wyzwania kontrwywiadowcze dla Polski. W piśmie adresowanym do szefa Oddziału Kontrwywiadu Pomorskiego Okręgu Wojskowego z końca grudnia 1990 r. czytamy: „podzielamy pogląd, że działania pracowników gdańskiego ośrodka APN [Agencja Prasowa Novosti – przyp. autora] są inspirowane przez służby specjalne ZSRR. Naszym zdaniem tezę o ewentualnych powiązaniach byłego



kierownika tej placówki z radzieckimi służbami specjalnymi w kontekście jego wizyt w Kaliningradzie uzasadnia również fakt, że w mieście tym znajduje się centrala służb specjalnych ZSRR (w tym zarządu wywiadu i kontrwywiadu AR [Armii Radzieckiej – przyp. autora] na Europę Zachodnią / w tym RP).



Adam Bałuch (AIPN)

Przyjęte kierunki rozwijania tej sytuacji uważamy za słuszne.

Uwzględniając ponadto zapotrzebowanie informacyjne służb specjalnych ZSRR należy ponadto:

1. Podjąć operacyjną kontrolę / PT / [podśluch telefoniczny – przyp. autora] rozmów redakcji APN z kontaktami w Polsce.
2. Zorganizować operacyjne dokumentowanie (zapis magnetofonowy) zainteresowań A. Czerepanowa problematyką społeczno-polityczną i obroną RP (przebazowanie jednostek AR z Niemiec przez Polskę)”.

Jednocześnie w obliczu gwałtownie postępującego urynkowienia gospodarki kmdr Bałuch zwracał uwagę podległym mu służbom na to, że z danych operacyjnych z kraju wynika, iż na terenie Warszawy powstały spółki, które zatrudniają wojskowych fachowców z dziedziny elektroniki, optykoelektroniki, techniki laserowej, a także handlu uzbrojeniem i sprzętem wojskowym. W grę wchodziły również niektóre patenty oraz wynalazki. W związku z powyższym należało się liczyć z możliwościami ujawnienia tajemnicy służbowej



i państwowej oraz drenażem wojskowej myśli naukowo-technicznej. Bałuch polecał podjęcie ustaleń, czy na terenie zabezpieczonym przez Kontrwywiad Wojskowy Marynarki Wojennej Sił Zbrojnych RP występują problemy opisywane w piśmie z Zarządu II Sztabu Generalnego.

Pod koniec 1990 r. dokumenty Oddziału KW MW SZ RP podpisywał kmdr por. Aleksander Panek. W dalszym ciągu zmagano się ze spuścizną związaną z likwidacją WSW. Z biegiem czasu na polecenie Szefa Zarządu II, wydane szyfrogramem, nr wch. 0202 z dnia 3 października 1990 r., w pionie KW MW przystąpiono do palenia dokumentów oznaczonych kategoriami „BC”. Zgodę na zniszczenie dokumentów niearchiwalnych, oznaczonych w protokole z dnia 5 grudnia 1990 r., wydał kmdr por. Panek. Część dokumentów wymienionych w protokole spalono.

Z racji upływu czasu budynek na Kamiennej Górze, który tradycyjnie pozostał w rękach służb wojskowych, potrzebował niezbędnych remontów i modernizacji. Wspomniany wcześniej wpis obiektu do rejestru zabytków wymuszał konieczność konsultacji i współpracy z konserwatorem zabytków. W roku 1998 urząd Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku, po rozpatrzeniu stosownego wniosku, wydał decyzją nr 537/98 zezwolenie na prowadzenie prac konserwatorskich przy obiekcie zabytkowym. Zezwolenie obejmowało następujące prace:

- wymiana instalacji elektrycznej,
- wymiana wewnętrznej stolarki okiennej i roboty malarskie,
- wymiana okien na PCV z zachowaniem istniejących podziałów na tarasie ogrodu.

Jednocześnie w decyzji podpisanej przez dr. Marcina Gawlickiego widniało zastrzeżenie, że wszystkie prace należy zgłosić do odbioru konserwatorskiego, a pozwolenie może być cofnięte lub zmienione, jeśli zaistnieją okoliczności, które mogą mieć istotne znaczenie dla zabytku.

Pod koniec września 1999 r. rozpoczęła się procedura administracyjna związana z modernizacją ogrzewania obiektu. 21 września 1999 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania przez Wydział Architektury i Budownictwa Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego pozwolenia na budowę.



Przedmiotem pozwolenia była „modernizacja kotłowni węglowej na kotłownię olejową o mocy 170 kW wraz z wykonaniem wewnętrznej instalacji gazowej w budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10 w Gdyni”.

Uporządkowania wymagało otoczenie budynku. 1 czerwca 2001 r. dowódca Oddziału Gospodarczego Dowództwa Marynarki Wojennej, kmdr dypl. Ryszard Filiński, zwrócił się do Kierownika Oddziału Administracji Budownictwa w zakresie budownictwa obronnego i bezpieczeństwa państwa z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, mgr. inż. arch. Kazimierza Normanta, z zamiarem przeprowadzenia robót rozbiórkowych.

Do potencjalnej rozbiórki zgłoszono niewykorzystywane od ok. 5 lat obiekty położone przy Korzeniowskiego 8/10:

- budynek nr 5 (magazyn) o kubaturze 49,5 m<sup>2</sup>,
- budynek nr 6 (magazyn paliw i smarów) o kubaturze 32 m<sup>2</sup>.

Filiński uzasadniał konieczność rozbiórki obu magazynów ich złym stanem technicznym – formalnie były one użytkowane przez JW 3352 do 15 maja 2001 r. i zostały przekazane protokołami administratorowi, tj. Wojskowej Administracji Koszar nr 2 w Gdyni. Filiński zaznaczył, że wyburzenie nie spowoduje zmiany sposobu zagospodarowania terenu. Ostatecznie obiekty te zostały uznane za nieprzydatne i poddano je rozbiórce.

W tym czasie służby przeszły kolejną zmianę. 22 lipca 1999 r. powołano do istnienia Wojskowe Służby Informacyjne. Zgodnie z ustawą z dnia 9 lipca 2003 r. zadania WSI kształtowały się następująco:

- „1) rozpoznawanie, zapobieganie oraz zwalczanie zewnętrznych i wewnętrznych zagrożeń godzących w niepodległość państwa i niepodzielność jego terytorium, bezpieczeństwo i nienaruszalność jego granic oraz w obronność państwa i bezpieczeństwo Sił Zbrojnych;
- 2) rozpoznawanie, zapobieganie i wykrywanie, podlegających orzecznictwu sądów wojskowych, przestępstw:
  - a) przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstw wojennych,
  - b) szpiegostwa, terroryzmu, przestępstw określonych w części wojskowej Kodeksu karnego i innych przestępstw przeciwko obronności państwa albo popełnionych na szkodę państwa sojuszniczego,



- c) przeciwko ochronie informacji niejawnych, dotyczących obronności państwa,
  - d) w dziedzinie badań naukowych i prac rozwojowych oraz produkcji i obrotu towarami, technologiami i usługami o przeznaczeniu wojskowym, realizowanych przez przedsiębiorców, szkoły wyższe i jednostki badawczo-rozwojowe nadzorowane przez Ministra Obrony Narodowej, a także przez inne jednostki organizacyjne prowadzące badania naukowe lub prace rozwojowe albo wykonujące produkcję lub usługi na potrzeby obronności państwa lub Sił Zbrojnych,
  - e) nielegalnego wytwarzania, posiadania i obrotu bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi, jak również środkami masowej zagłady, w obrocie krajowym i międzynarodowym
    - oraz współdziałanie w tym zakresie z organami powołanymi do ścigania ich sprawców;
- 3) realizowanie, w granicach swojej właściwości określonej w przepisach ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. Nr 11, poz. 95, z 2000 r. Nr 12, poz. 136 i Nr 39, poz. 462, z 2001 r. Nr 22, poz. 247, Nr 27, poz. 298, Nr 56, poz. 580, Nr 110, poz. 1189, Nr 123, poz. 1353 i Nr 154, poz. 1800, z 2002 r. Nr 74, poz. 676, Nr 89, poz. 804 i Nr 153, poz. 1271 oraz z 2003 r. Nr 17, poz. 155), zadań służby ochrony państwa oraz zadań związanych z pełnieniem przez Szefa WSI funkcji krajowej władzy bezpieczeństwa, w zakresie ochrony informacji niejawnych w stosunkach międzynarodowych, dotyczących spraw obronności państwa;
- 4) uzyskiwanie, gromadzenie, przetwarzanie, analizowanie i przekazywanie właściwym organom informacji mogących mieć istotne znaczenie dla obronności państwa oraz zdolności bojowej i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych;
- 5) rozpoznawanie i analizowanie zagrożeń występujących w rejonach napięć, kryzysów i konfliktów międzynarodowych, mających wpływ na obronność państwa, oraz podejmowanie działań w celu eliminowania tych zagrożeń;
- 6) ochrona bezpieczeństwa jednostek wojskowych, a także żołnierzy wykonujących zadania służbowe oraz pełniących służbę poza granicami państwa;



- 7) prowadzenie wywiadu i kontrwywiadu radioelektronicznego oraz kryptoanaliza i kryptografia;
- 8) realizowanie przedsięwzięć wynikających z sojuszy i układów wojskowych, których stroną jest Rzeczpospolita Polska;
- 9) uczestniczenie w planowaniu i przeprowadzaniu kontroli realizacji umów międzynarodowych dotyczących rozbrojenia;
- 10) współdziałanie w organizowaniu polskich przedstawicielstw wojskowych za granicą oraz utrzymywanie kontaktów z członkami wojskowego korpusu dyplomatycznego akredytowanymi w Rzeczypospolitej Polskiej;
- 11) podejmowanie innych działań określonych w odrębnych ustawach i umowach międzynarodowych”.

Zgodnie z powyższą ustawą usankcjonowano strukturalnie Inspektorat Wojskowych Służb Informacyjnych Gdynia, który realizował zadania wynikające z konieczności zabezpieczenia podległego terenu. Zmiany następowały również na stanowiskach szefów. Zadaniami kierowali m.in.:

- płk (kmdr) Andrzej Jarosławski,
- płk (kmdr) Krzysztof Górski,
- ppłk (kmdr) por. Zdzisław Długosz.

W 2001 r. kmdr por. Długosz, realizując zadania ustawowe, rozpoczął przekazywanie materiałów historycznych do Instytutu Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

30 września 2006 r. Wojskowe Służby Informacyjne zostały zlikwidowane.

Po przemianach polityczno-ustrojowych, do których doszło w Polsce, „górką” w Gdyni pozostała centrum kierującym ochroną kontrwywiadowczą Wybrzeża. Niezależnie od zmian w nazewnictwie służba, której główna siedziba znajdowała się na Kamiennej Górze, ochraniała obiekty związane z obronnością państwa. Przekazanie materiałów historycznych do IPN pozwoliło na podjęcie prac związanych z badaniem aparatu bezpieczeństwa państwa na przestrzeni niemal półwiecza, czyli od chwili zakończenia II wojny światowej.



## Zakończenie

Od chwili oddania do użytku budynku przy ul. Korzeniowskiego 8/10 upłynęło 85 lat. Minęły trzy pokolenia ludzi, którzy w tym obiekcie przebywali – także pod przymusem. W tym czasie historia modernistycznego gmachu wplotła się w historię miasta i kraju.

Od lat nie istnieje firma Polskarob. Nie ma już ludzi, którzy w niej niegdyś pracowali. O bogactwie tego przedsiębiorstwa w okresie przedwojennym świadczyły obroty finansowe, urządzenia przeładunkowe w porcie oraz wspomniany budynek biurowo-mieszkalny. Był to w II połowie lat trzydziestych XX w. obiekt na wskroś nowoczesny, otoczony wspaniale urządzonego ogrodem. W obliczu zbliżającego się zagrożenia wojennego wzbogacono go o schron – stanowi to swoiste *signum temporis* tamtych lat.

Firma Polskarob zniknęła z ul. Korzeniowskiego we wrześniu 1939 r. – i to wówczas rozpoczął się najgorszy czas dla tego pięknego obiektu. Budynek został przejęty przez hitlerowską tajną policję państwową – gestapo. Stąd kierownictwo niemieckiego aparatu bezpieczeństwa rozpoczęło realizację centralnych wytycznych władz Trzeciej Rzeszy, zmierzających do fizycznej eksterminacji ludności polskiej z terenów Gdyni i okolic.

To właśnie tu podpiwniczenia obiektu zostały zamienione na areszt podziemny, a pokoje biurowe firmy handlowej przekształcono w sale przesłuchań. Zmiana sytuacji wojennej na niekorzyść Niemiec i ich satelitów spowodowała, że już w 1944 r., w obliczu przybliżającego się frontu wschodniego, organy bezpieczeństwa Rzeszy zaczęła ogarniać panika. W marcu 1945 r. gestapo opuściło budynek.

Rok 1945 skutkował dla Polski zupełnie nową sytuacją geopolityczną. Zmienił się kształt granic, zmienił się też ustrój naszego państwa. Jednym z gwarantów nowego ustroju miały być organy bezpieczeństwa państwa. Pewną prawidłowością stało się wówczas zajmowanie obiektów, które były wykorzystywane podczas wojny przez nazistowskie organy bezpieczeństwa. Działo się



tak dlatego, że bardzo często były to budynki przystosowane dla aresztantów i potrzeb prowadzonych postępowań. W taki oto sposób na Kamiennej Górze w 1945 r., w niezniszczonym przez wojnę budynku, zainstalował się Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdyni. A zatem zła sława budynku była kontynuowana. Zdegenerowane kierownictwo aparatu bezpieczeństwa, nadużywanie władzy i całkowite lekceważenie obowiązków przekładały się na losy osób, które znalazły się w podziemiach gdyńskiego MUBP. Walka o umocnienie ustroju, poczucie władzy i bezkarności w połączeniu z niskim wykształceniem kadry aparatu bezpieczeństwa mogłyby dziś uchodzić za przejawy kuriozalnego czarnego humoru, gdyby nie fakt, że ludzie, którzy wówczas urzędowali na Kamiennej Górze, łamali życie innym.

Pewną poprawę przyniósł rok 1951. Aparat bezpieczeństwa przeniósł się wówczas do centrum miasta, natomiast na Kamiennej Górze osiadła firma związana z morską polityką ówczesnego państwa. Wydawało się, że obiekt powrócił do swych korzeni, czyli do gospodarki morskiej. Ale i w tym przypadku dała o sobie znać ironia historii. Stanowisko zastępcy dyrektora firmy Polfracht zostało bowiem powierzone człowiekowi, który współpracował z polskimi służbami. Polfracht opuścił Kamienną Górę w roku 1955.

Dość krótko, gdyż zaledwie przez dwa lata, budynek znajdował się w rękach Okręgowego Zarządu Informacji nr 8, któremu podlegała cała Marynarka Wojenna. Osiedlenie się przy ul. Korzeniowskiego 8/10 Informacji Wojskowej, bardziej policji politycznej niż kontrwywiadu wojskowego, oznaczało przejście gmachu przez wojskowe organy bezpieczeństwa państwa. Mimo że OZI nr 8 miał już za sobą największą falę represji wobec kadry zawodowej i służby zasadniczej Marynarki Wojennej, jej zła sława wciąż budziła grozę, a to przekładało się na negatywny odbiór budynku.

Po odwilży październikowej w 1956 r. doszło do radykalnych zmian w służbach cywilnych i wojskowych. Wojskowa Służba Wewnętrzna, która powstała w 1957 r., przejęła „górkę”, przy czym w służbie pozostała część osób wywodzących się z dawnej Informacji Wojskowej. Jednocześnie starano się zapobiegać dezercjom, ucieczkom za granicę oraz kradzieżom wśród oficerów i marynarzy. Poza tym do II połowy lat sześćdziesiątych XX w. Ministerstwo Obrony



Narodowej borykało się z nieuregulowanymi sprawami własnościowymi obiektu, związanymi z dawnym właścicielem budynku, tj. spółką Polskarob. Niepokoje społeczne i pacyfikacje podejmowane przez władze znajdowały potwierdzenie w raportach przesyłanych z Zarządu Wojskowej Służby Wewnętrznej Marynarki Wojennej do centrali w Warszawie. W połowie lat osiemdziesiątych XX w. budynek przy ul. Korzeniowskiego 8/10 wraz z przyległym terenem został wpisany do rejestru zabytków jako jedna z pereł przedwojennego modernizmu gdyńskiego. W roku 1990, na fali przemian społeczno-politycznych w kraju i na świecie, rozwiązano Wojskową Służbę Wewnętrzną. Wtedy też zamknął się ponad trzydziestoletni pobyt wojskowych totalitarnych organów bezpieczeństwa na Kamiennej Górze.

W nowej rzeczywistości politycznej obiekt nadal pozostał centrum ochrony kontrwywiadowczej Wybrzeża. Aktualnie pod adresem Korzeniowskiego 8/10 mieści się Inspektorat Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Zatem historia tego budynku wciąż trwa i można powiedzieć, że obiekt nadal jest „w służbie”.



## Wybrana bibliografia

- Abzółtowski S., *O niebezpieczeństwie lotniczym i obronie przeciwlotniczej kraju*, Warszawa 1937.
- Bereś W., Skoczylas J., *General Kiszczak mówi... Prawie wszystko*, Warszawa 1991.
- Bochaczek-Trąbska J., *Major Jan Henryk Żychoń oficer wywiadu*, Oświęcim 2012.
- Chrzanowski B., *Pomorze Gdańskie pod okupacją hitlerowską (1939–1945)*, [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. D. Steyer, Warszawa 1988.
- Czerwińska W., *Na morzu i zapleczu*, [w:] *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Czerwińska W., *Narodziny portu*, [w:] *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Czerwiński D., *Etap I. W rękach bezpieki*, [w:] *Mapa terroru. Śladami zbrodni komunistycznych w województwie gdańskim (1945–1956)*, pod red. K. Nawrockiego, Gdańsk 2016.
- Ćwikliński J., *Kapitan opuszcza swój statek*, Pelplin 2010.
- Encyklopedia Gdyni*, pod red. M. Sokołowskiej, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowskiej, Gdynia 2006.
- Gąsiorowski A., *Niemiecki aparat policyjno-wojskowy zwalczający pomorską konspirację*, [w:] B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005.
- Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.
- Jeryś C., *Budownictwo okrętowe w Gdyni 1920–1945*, Gdańsk 1980.
- Kitowski S., Sokołowska M., *Ulice Gdyni. O historii i patronach*, Gdynia 2001.
- Kola R., *Między wojnami*, [w:] *75 lat Północnego Okręgu Kolei Państwowych*, pod red. S. Wilimberga, Gdańsk 1996.
- Kowalski L., *Cze. Kiszczak. Biografia gen. broni Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015.
- Kowalski L., *Krótsze ramię Moskwy historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, Warszawa 2017.
- Leśkiewicz R., Peterman R., *Wojskowe organy bezpieczeństwa państwa*, [w:] *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990). Zbiór studiów*, pod red. A. Jusupowicia i R. Leśkiewicza, Warszawa 2013.
- Machniak A., *Profilaktyka kontrwywiadowcza w działalności Wojskowej Służby Wewnętrznej w latach 1957–1990*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2018, nr 3 (8).
- Męclewski A., *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974.
- Miciński J., *Polskie statki pomocnicze i specjalne 1920–1939*, Gdańsk 1967.
- Mikos S., *Działalność Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Warszawa 1971.



- Michałowska J., *Terror i wyniszczenie*, [w:] *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Pacek B., Rochnowski A., *Pion porządkowy i dochodzeniowy Wojskowej Służby Wewnętrznej. Organizacja i zadania*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 13 (64).
- Rojowska E., Tomkiewicz M., *Gdynia 1939–1945 w świetle źródeł niemieckich i polskich. Aresztowania – egzekucje – wysiedlenia ludności cywilnej narodowości polskiej*, Gdynia 2009.
- Rummel J., *Polska flota handlowa*, [w:] *Obrona Pomorza*, pod red. J. Borowika, Toruń 1930.
- Semków P., *Dzieje Sopotu 1939–1945*, t. II, Gdańsk 2003.
- Semków P., *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945–1957*, Warszawa 2006.
- Semków P., *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001.
- Semków P., *Wojskowa Służba Wewnętrzna Marynarki Wojennej 1957–1990. Zarys problematyki badawczej*, [w:] *Wojna – Wojsko – Historia Wojskowości. Problemy i kierunki badań historyczno-wojskowych. Księga Jubileuszowa na 50-lecie Zakładu Historii Wojskowości Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu*, pod red. M. Franza i Z. Pilarczyka, Poznań 2019.
- Sołtysik M., *Gdynia miasto dwudziestolecia międzywojennego. Urbanistyka i architektura*, Warszawa 1993.
- Skóra W., *Organizacja i główne kierunki działalności Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Bydgoszczy (1930–1939)*, [w:] *Bydgoszcz jako ośrodek działań wywiadowczych w przededniu i w trakcie II wojny światowej*, pod red. S. Pastuszewskiego, Bydgoszcz 2015.
- Szymański J., *Stosunki gospodarcze Polski ze Szwecją w latach 1919–1939*, Gdańsk 1978.
- Szyszkowski S.Z., *Rok 1938 w dziedzinie morskiej*, Warszawa 1939.
- Wardzyńska M., *Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939–1945*, Warszawa 2017.



## Strony internetowe

<https://historia.trojmiasto.pl/Hrabina-schodzi-do-schronu-Niezwykla-historia-Losiowki-n57888.html> (dostęp: 06.08.2021).

[http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/kazimierz\\_antoni\\_krzyzanowski,5795](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/kazimierz_antoni_krzyzanowski,5795) (dostęp: 08.08.2021).

[http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/stanislaw\\_ploski,9000](http://www.inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/stanislaw_ploski,9000) (dostęp: 06.08.2021).

<http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-ploski-architekt> (dostęp: 06.08.2021).

<http://www.sejm-wielki.pl/b/psb.32579.7> (dostęp: 06.08.2021).

<http://www.sgw.com.pl/2015/09/03/ludobojstwo-w-piasnicy-jesienia-1939-r> (dostęp: 06.08.2021).

<http://www.polfracht.pl/history/> (dostęp: 10.01.2018).













Seebuckstraße

Hermann Löns Straße

Pritz-Eugen-Straße

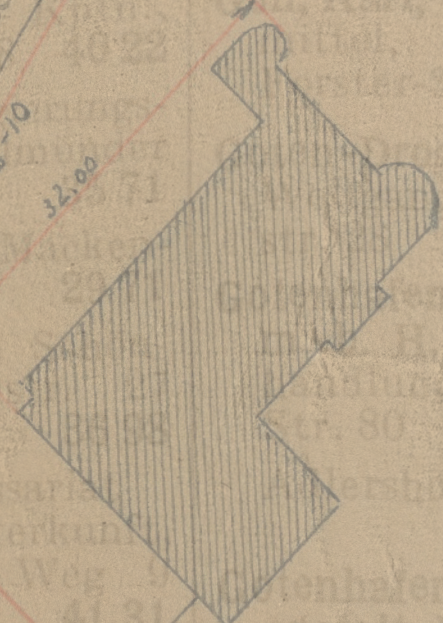
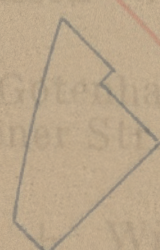
Korzenioskweg

Theodor Körner-Weg  
J. MIEKLEWICZ



Nº 3

Nº 1



Nº 8-10

32,00

Nº 6

Nº 5

Nº 4

Nº 3

Nº 2

Nº 1

38 08  
31 91  
33 93

26 48  
52 41

51 44  
91 79  
22  
01

Willy  
Ubrine  
Robert  
mann-Pl

Ulrich-Str.  
Gules, Lotthar, Ober  
Str. 10/a  
Gehme Staat  
Senstr. 8/10  
Krm  
Korzenioskweg

Grenzpol  
Gotenham, Unterkun  
Gust  
Grenzpol  
Wilhelm  
Wey

Gehlert, Erich  
Teil-Gasse 8  
Postage-Buro  
Str. 30  
Str. Katz  
Gemeinsch  
Gotenham

Str. 1  
Str. 2  
Str. 3  
Str. 4  
Str. 5

40 22  
40 71  
29  
35 08

41 31  
17 10  
50 14  
28 17  
93 10

23 53

Gotze, Karl  
str. 24  
Goll. Han  
Stadtver  
Fugro-Str

Gotenham  
str. 80

Gotenham  
anfall, M  
hofenstr.

Gotenham  
Str. 1  
Str. 2  
Str. 3  
Str. 4  
Str. 5